

Kurjer Łódzki

Numer pojedynczy gr. 20.

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Telefon: Redakcji Nr. 38-28 i 228, Administracji Nr. 229 (połączenia własne z redakcją). Skrzynka pocztowa 132. Redakcja otwarta od godz. 9 do 7 po poł. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 1-3 po południu. Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-3 po południu. Administracja czynna od godz. 8 rano do godz. 7 po poł. bez przerwy.

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej rano.

Morderca ś. p. prezydenta Cynarskiego Walaszczyk skazany na karę śmierci. Prośba o ułaskawienie została odrzucona. Sprawa Rydzewskiego przekazana sądowi zwykłemu.

Drugiego dnia rozpraw sądowych publiczności przybyło mniej, niż dnia poprzedniego, na sali więc jest spokój i nie ma już takiego napięcia.
O godzinie 9.30 wychodzi na salę sąd, poczem przewodniczący oddaje głos przedstawicielowi oskarżenia publicznego p. prokuratorowi Krychowskiemu.

MOWA PROKURATORA.

„Państwo, nakładając na barki funkcjo narjuszy swoich ciężkie obowiązki, wykonywanie których połączone jest z niebezpieczeństwem utraty życia, musiało ustanowić ochronę prawną, aby zabezpieczyć przed zamachami ten najcenniejszy dar, jakim jest dla każdego życie ludzkie. Wyrazem troski państwa w tej kwestji jest ustawa o Sądach Doraźnych, gdzie sankcją karną na tych, co osmielili się targnąć na życie funkcjonariuszy publicznych

takiej sprawie. Stał się fakt straszny, który ohydą swą poruszył do głębi opinię całego kraju. — Na schodach domu nr. 4

kającego osobnika, lecz po wykazaniu przez nich swego alibi musiano ich zwolnić. Dopiero w nocy na 17 ub. m. aresztowa-

podając najdrobniejsze szczegóły, które zostały potwierdzone faktami znalezienia noża i płaszcza oraz zeznaniem księdza, do którego zwracał się z prośbą o spowiedź.

CIEMNY MOMENT.

Ale w tem przyznaniu się szczerem za chodzi jeden ciemny moment. Zachodzi po dejrzenie, że Walaszczyk chce kłamać i pragnie pociągnąć za sobą swego przyjaciela, a w szczegóły zamierzonego zabójstwa, nie wtajemnicza się człowieka obcego, chce on wciągnąć Rydzewskiego, który zaprzeczył wszystkiemu. I dopiero gdy Walaszczyk odezwał się w te słowa: „Kaziu, ja już powiedziałem wszystko, przyznaj się”, wtedy Rydzewski zaczął zeznawać zgodnie z zeznaniem Walaszczyka. Lecz niewyjaśnionem zostało, kto usiłował dostać się do mieszkania, znajdujące-



1) Adam Walaszczyk, lat 25, skazany wyrokiem Sądu Doraźnego w Łodzi na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok zostaje dziś wykonany.
2) Kazimierz Rydzewski, lat 21, którego sprawa rozpatrywana będzie przez Sąd Okręgowy w Łodzi w trybie zwykłym.



Obrońca Walaszczyka, adw. Menasse.



Obrońca Rydzewskiego, adw. Szwajcer.

w chwili lub z powodu pełnienia przez nich obowiązków służb., jest najwyższa kara, bo kara śmierci.

Od roku 1919 od dnia wprowadzenia ustawy o sądach doraźnych poddawane były pod właściwość tej ustawy przestępstwa, przewidziane w art. 453 i 455 p. 3 k. k. z powodów wyżej wymienionych. Art. 636 k. k. do tych urzędników zalicza również pracowników samorządowych.

PIERWSZY WYPADEK ZABÓJSTWA URZĘDNIKA SAMORZĄDOWEGO.

Odrębny charakter pracy samorządowych funkcjonariuszy sprawił, że wypadek zabójstwa samorządowego urzędnika dotychczas w kronikach sądowych notowany nie był, lecz niestety Wy pierwsi, panowie sędziowie, rozstrzygać macie w

przy ulicy Andrzeja w Łodzi zamordowany został w sposób skrytobójczy pierwszy obywatel m. Łodzi, prezydent Cynarski, wybrany na to stanowisko wolą większości mieszkańców miasta. — Umierał wśród obcych, bez nadziei jakiegokolwiek pomocy, odebrano mu nawet spokój śmierci. Padł człowiek w sile wieku, który długie lata mógłby jeszcze pracować z pożytkiem dla kraju, zabrano ojca dzieciom. Ohydny skrytobójczy mord wzruszył czerstwe nawet powojenne serca, wszystkich ogarnęło uczucie żalu dla niewinnej ofiary, a na usta cisnęły się słowa potępienia dla sprawców.

wano Walaszczyka na skutek konfidencjonalnych danych. Przyznał się on do winy,



Świadek Dr. Solowiejczyk, który pierwszy nadbiegł do zamordowanego prezydenta.

go się na parterze. A o tem tylko mówił Rydzewski i to już nie może być podsunięte. Rydzewski mówił, że rzucił kłódkę i istotnie tam kłódka została znaleziona

CZY RYDZEWSKI WIDZIAŁ NÓZ U WALASZCZYKA?

Rydzewski zaprzeczył, by widział nóż u Walaszczyka, dopiero po zwołaniu świadka, u którego Walaszczyk kupił nóż, zostało ustalone, że Walaszczyk wcześniej kupił nóż, a później rozmawiał z Rydzewskim. Te dwa momenty wskazują, że nawet gdybyśmy podsądemu kazali zeznawać ce do kradzieży, to przecież nikt nie wiedział, jak się rzecz miała. Znane są dobre wypadki, że aresztowani, gdy zjawia się sędzia śledczy, cofają swe pierwotne zeznanie, tłumacząc się, że wymuszone były od nich biciem. Proszę nie zapominać, że Rydzewski siedział już 6 miesięcy w więzieniu, jest sprytny i zna zwyczaje przestępców, w takich razach wie, jak się zachowywać. Rydzewski nie odważył się jednak sędziemu śledczemu powiedzieć, że go bito, albowiem żadnych danych nie miał. W toku dochodzenia bierzcie udział i prokurator. Rydzewski na za-

„Punkt-Roller“
to jednorazowy skromny wydatek na rzecz tak nieocenioną, jak siły, zdrowie i piękność.

pytanie, czy widzi kogo z obecnych, którzy byli na dochodzeniu, instynktownie spojrzal na mnie, a później zaprzeczył, patrząc na salę. A przecież widział mnie, a więc tak samo nie pamięta tego, jak i tego, co się działo na ulicy Andrzeja pod nr. 4.

ALIBIŚCI RYDZEWSKIEGO.

Przyszli ludzie, którzy z całą bezczelnością poczęli twierdzić przed sądem, że Rydzewski krytycznego dnia pracował z niemi na plantacjach miejskich, tylko, że jedni mówili nawet, iż widzieli go przez cały dzień, a inni, że był okres czasu w południe, kiedy Rydzewskiego stracili z oczu. I ten okres czasu moim zdaniem mógł wystarczyć Rydzewskiemu na przebycie drogi do ul. Andrzeja i napowrót, bo Rydzewski wiedział, że trzeba sobie zabezpieczyć na wszelki wypadek alibi. Świadkowie podają dane dokładnie co do minuty, kiedy i co robili, wszystkie zegarki, na które patrzyli chodzą idealnie, a wiemy sami, że zegary bardzo się różnią i jadąc tramwajem na Placu Wolności widzimy nieraz te samą godzinę, którą widzieliśmy na Głównej. Ci ludzie przyszli go ratować. Odwód ten rozpoczyna się od słów Rydzewskiego:

„Pamiętajcie, ja w czwartek pracowałem”.

Dlatego świadkom tym mam prawo nie wierzyć.

STWIERDZENIE WINY.

Obrona powołała komisję lekarzy, pragnąc dowiedzieć, że Walaszczyk zdradza chorobę umysłową, tymczasem ci stwierdzili, że psychicznie chorą on nie jest, a tymczasem poczytalności zmniejszonej kodeks nasz nie przewiduje. W tych warunkach wina obu podsądnych stwierdzona została. Stwierdzić również wyrokiem, że ani w toku dochodzenia, ani przewodu sądowego nie było widać, aby za plecami podsądnych jakaś obca pojedyncza lub zbiorowa wola ich czynami kierowała. — Myśl ta zrodziła się w głowie Walaszczyka popędliwego, impulsywnego, mściwego awanturnika, który ani z kolegami nie umiał żyć, ani z teściami, którym sprzedał mieszkanie i ta myśl znalazła dobrą glebę w jego rozpasaniu duchowym i braku jakichkolwiek podstaw moralnych.

ZŁY DUCH WALASZCZYKA.

Nie miał on jednak tyle woli, by doprowadzić ją do końca i dlatego zwrócił się o pomoc do Rydzewskiego, którego odważył się zgodzić, bo myśl o zabójstwie żyła w nim wiecznie i wszystko jedno mu było kogo zabić. I gdyby nie Rydzewski, który według Walaszczyka był szatanem, a moim zdaniem był złym duchem, to kto wie, czy w ostatniej chwili Walaszczyk byłby się nie cofnął, lecz usłyszał straszny rozkaz: — „Zgnij!”

W dzisiejszych czasach zafamanie się dyscypliny społecznej i upadku wszelkiej moralności łagodny wyrok stałby się dla szerokiego ogółu zapewnieniem bezkarności, straciłby całą siłę efektu, który mu nadać pragnie prawodawca, zgodnie z intencją o sądach doraźnych. Dzisiejszy wyrok dla tak myślących, jak Walaszczyk i Rydzewski, powinien być grozą, a takim się stanie tylko w razie wymierzenia kary, przewidzianej w I części art. 19 ustawy o sądach doraźnych, a więc kary śmierci, o co też wnoszę”.

Po przeszło godzinnym przemówieniu prokuratora zabrał głos obr. Walaszczyka — adw. Menasse.

PRZEMÓWIENIE ADW. MENASSEGO.

Przeprowadza on rozróżnienie czynności prawno - prywatnych i prawno - publicznych prezydenta, jedne z nich dzielane są w interesie jednostek, inne znów w interesie ogółu. Prawodawca nie miał na myśl prawno - prywatnych czynności urzędników publicznych, kiedy wydawał ustawę o sądach doraźnych. Zarząd z prezydentem był charakteru prywatnego, chodziło bowiem tylko o protekcję w przyjęciu na posadę. Jest to jedna z podstaw przekazania sprawy sądowi zwyktemu. Prezydent, odmawiając, nie działał jako władza i nóż nie dotknął jego, jako wykonywującej władzy. Jeżeli ktoś zwrócił się do Prezydenta Państwa o posadę np. nauczycielską i ten odmówił, ponieważ należy to do kuratora, to nie działał tu jako władza, bo nie leży to w jego kompetencjach.

Następnie obrońca zajął się kwestią niepoczytalności osk. Walaszczyka i wyznał, że przewód sądowy okazał łączność działań Walaszczyka z afektem, a opinia biegłych lekarzy wykazała duże wątpliwości co do choroby umysłowej Walaszczyka, a okoliczności muszą być tłumaczone na korzyść oskarżonego i na-

kazują przeniesienie postępowania na drogę zwykłą.

Wreszcie obrońca nadmieniał, że jakkolwiek postępowanie doraźne wyklucza okoliczność łagodzącą (art. 53 i 530 k.), to jednak przypomnieć tu trzeba, że tłem tu były wadliwe warunki społeczne i Walaszczyk jest ofiarą stosunków społecznych, że przyznaniem swem szczerem zasłużył sobie nie na karę śmierci, lecz karę więzienia, że gdyby nie jego przyznanie, to przewód sądowy ani dochodzenie nie dałoby wystarczających dowodów do wydania wyroku skazującego, a zatem w myśl wyjaśnień Senatu Najwyższego z 15 I. 1925 r. tryb doraźny jest niedopuszczalny. Przemówienie swoje obrońca Walaszczyka zakończył tem:

„Prezydent Cynarski zawsze jako sędzia przeciwnikiem był sądów doraźnych i kary śmierci i dlatego dziś możliwe jest, że i głos ten z za grobu przyłączy się do mej prośby”.

MOWA ADW. SZWAJCERA

Adw. Szwajcer opierając się na zeznaniach świadków przychodzi do przekonania, że wątpliwem jest, aby sprawców zabójstwa było dwóch, że jedynym dowodem przeciwko Rydzewskiemu jest obmowa przez Walaszczyka, któremu jako podsądnemu wolno jest nawet kłamać. — Przecież Rydzewski otrzymał na kilka dni przedtem pracę i chyba motywem mogła być dla dokonania przestępstwa jedynie wdzięczność, a w to nie można uwierzyć, by był takim potworem. Niema również zasady do opierania się na przesłuchaniu Rydzewskiego, ponieważ odpowiadał on za przestępstwo z art. 262 k. k., który jest w części 12-iej mówiącej o pogwałceniu przepisów, ochraniających spokój publiczny. Walaszczyk kłamał i o tem, że otrzymuje 100 zł. zapomogi miesięcznie razem z żoną. Następnie zapytywał dlaczego niema tego policjanta, który miał go rzekomo zatrzymać? Bo go niema.

Następnie obrońca opierał się na zeznaniach świadków alibistów, którzy sami się zgłosili, nie będąc jeszcze podawanymi przez Rydzewskiego. Dlaczego więc prokurator nie postawił ich w stan oskarżenia za krzywoprzysięstwo, jeżeli kłamał?

Przewodniczący: — Panie obrońco! proszę nie zwracać się bezpośrednio do prokuratora.

Adw. Szwajcer — wyjaśnia następnie przypominanie sobie przez alibistów czasu w dniu krytycznym tem, że notowano godzinę, o której zwalniali się świadkowie z pracy.

W konkluzji swego wniosku adwokat Szwajcer prosił o uniewinnienie Rydzewskiego.

REPLIKA PROKURATORA.

W replice swej prokurator Krychowski zajął się wyjaśnieniem owych tajemnic, o których wspominał w swym przemówieniu adw. Szwajcer i wyjaśnił, że dlatego świadkowie widzieli tylko jednego sprawcę, bo zwrócili uwagę na biegającego, a nie patrzyli na spokojnie wychodzącego drugiego sprawcę, Rydzewskiego, biorąc go za przechodnia. Następnie, że policjant dlatego się nie zgłosił, bo się bał odpowiedzialności za niezatrzymanie sprawcy, którego wypuścił z rąk. Mówiąc o świadkach-alibistach prokurator oświadczył, że dotychczas nie chciał ich aresztować, żeby nie narazić się na zarzut, że ich terroryzuje, ma on jeszcze na to czas i jeżeli krzywo przysięgał, to odpowiedział ności za to nie unikną. Nieprawdą jest, jakoby zapisywano na plantacjach miejskich tak dokładnie czas zwalniania się z pracy robotników, bo w Magistracie płacą za dniówkę. Walaszcykowi chodziło wogóle o pracę nie tylko sezonową, zbędne są więc wszelkie wywody naukowe. W konkluzji swej repliki prosił o wyrok, mogący być grozą dla takich jak podsądni którym się zdaje, że w społeczeństwie cywilizowanym wolno jest dochodzić swoich praw, słusznych czy niesłusznych urojeń nawet po trupach.

Następnie adw. Menasse powoływał się na nędzę panującą w domu Walaszczyka. A adw. Szwajcer prosił o uniewinnienie z powodu braku obiektywnych dowodów poza obmówieniem przez Walaszczyka.

W ostatnim słowie Adam Walaszczyk powiedział głosem złamanym:

„Jeden jest Bóg na niebie, przed którym odpowiadać będę i powiem mu, żem mówił całą prawdę. Proszę o łaskawą karę przez łitość dla moich dzieci”.

Rydzewski wstał śmiało i rzekł stanowczym głosem: „Jestem niewinny. — W areszcie bili mnie i znęcali się nademną a nikt mi nic nie powiedział, kto jest prokuratorem. Proszę o uniewinnienie”.

SAD UDAJE SIĘ NA NARADĘ.

Następnie Sąd udał się na naradę. Na sali zapanował nastrój pełen zdenerwowania. Wśród publiczności krążyły przeróżne wersje i domysły o treści wyroku. Na twarzach oskarżonych malował się wyraz tępej rezygnacji.

WYROK.

Po kilkugodzinnem wyczekiwaniu sąd wszedł na salę i przewodniczący odczytuje wyrok:

Zważywszy, że:

1) jak wynika z protokołu sekcji zwłok Mariana Cynarskiego, śmierć nastąpiła wskutek zadanego udurowienia ostrym, najprawdopodobniej nożem i upływu krwi, spowodowanego przecięciem aorty brzusznej;

2) że uszkodzenie było bezwzględnie śmiertelne nawet przy okazaniu natychmiastowej pomocy lekarskiej;

3) że fizycznym sprawcą zabójstwa Mariana Cynarskiego, jak wynika z zeznań zarówno samego podsądnego Walaszczyka na przewodzie sądowym, tak i zeznań świadków: funkcjonariuszy policji Wajera, Paluszka, Miki i Pościecha i świadków Eklera, Małeckiego, Grochowiny, którym podsądny Walaszczyk przyznał się zaraz po zaarrestowaniu i którzy na skutek alarmu „trzymać złodziei” widzieli uciekającego osobnika o wyglądzie podobnym do podsądnego Walaszczyka, a świadek Grochowina widział go, gdy czatował na schodach;

4) że wyjaśnienia podsądnego Walaszczyka co do bezpośredniego udziału w zabójstwie Mariana Cynarskiego jako oparte na obiektywnych danych całkowicie zasługują na wiarę i wina jego jako fizycznego sprawcy zabójstwa nie ulega wątpliwości;

5) że opinia biegłych lekarzy co do stanu poczytalności tegoż Walaszczyka, nie wykluczająca możliwości działania Walaszczyka w momencie dokonania przestępstwa w stanie afektu patologicznego polegającego na całkowitej utracie świadomości dokonywanego czynu nie wytrzymuje krytyki, albowiem somatyczne badania podsądnego Walaszczyka ustaliły tylko wzmogoną wrażliwość nerwową podsądnego i jako takie jest chorobą psychiczną, zaś wyjaśnienie samego podsądnego o rzekomej padaczce, datującej się od 4-eh lat, jako gołosłowne, nie zasługuje na wiarę, tem więcej, że nie została potwierdzona przez jego matkę, która ustaliła, że do momentu zawarcia ślubu przez podsądnego ten ostatni był zupełnie zdrow, a o padaczce słyszała tylko od jego żony i sama nie była naocznym świadkiem objawów tej choroby i że wreszcie, zarówno z wyjaśnieniem samego podsądnego Walaszczyka, jak i z zeznań wspomnianych wyżej świadków Marcelo go Eklera, Grochowiny i Bartzczaka wynika, że podsądny Walaszczyk zarówno przed dokonaniem przestępstwa jak i bez pośrednio po dokonaniu tegoż dokładnie zdawał sobie sprawę z dokonanego czynu i umiejętnie ukrywał ślady przestępstwa, a mianowicie, uciekając w stronę najwięcej ruchliwej części miasta i pozbywając się kompromitujących go przedmiotów: palta i noża;

6) że, jak wynika z protokołu oględzin uchwał i okólników Mag. m. Łodzi oraz z zeznań świadków Wojewódzkiego Groszkowskiego, do kompetencji prezydium Magistratu, którego przewodniczącym był zmarły Marian Cynarski nie należało przyjmowanie stałych robotników, a jak sam podsądny Walaszczyk wyjaśnia, domagał on się od prezydium pracy niezależnie od jej rodzaju;

7) że z powodu odmowy udzielenia pracy przez zmarłego Cynarskiego podsądny Walaszczyk zemścił się na nim, zabijając go, a zatem dopuścił się zabójstwa osoby urzędowej z powodu pełnienia przezeń obowiązków służbowych i

wobec tego czyn jego należy kwalifikować jako przestępstwo przewidziane w art. 455 p. 3 k. k.;

8) że przechodząc do wymiaru kary sąd jest zdania, że przyznanie się Wal. do winy nie było aktem skruchy, lecz było wywołane okolicznościami sprawy, co jak sam podsądny zaznacza w swoim wyjaśnieniu, wiecznie żył myślą, że go policja wyśledzi;

9) że kiedy został zaarrestowany, to, obawiając się represji fizycznej i będąc przekonany, że policja wie o jego czynie, przyznał się, że on jest zabójcą, lecz nie wymienił współników, jak to zaznacza w swoim zeznaniu komisarz Wajer i dopiero na wyraźne pytanie tego ostatniego, kto z nim był? wskazał na Rydzewskiego, a gdyby Walaszczyk istotnie chciał okazać skruchę od początku wyświeciłby całą sprawę;

10) że również co do nocy w przeddzień zabójstwa Walaszczyk starał się wprowadzić w błąd policję i sąd albowiem twierdził, że po kupnie noża i po widzeniu się z Rydzewskim przebywał całą noc w domu, tymczasem świadek Wojciechowski, który zamieszkiwał razem z Walaszczykiem — stwierdził z całą stanowczością na dochodzeniu policyjnym i na przewodzie sądowym, że Walaszczyk tę noc jak również dwie noce następne nocował poza domem;

11) że to zeznanie świadka Wojciechowskiego zasługuje na uwagę wskazuje na to dowód rzeczowy w postaci noża, którego rekojęść określona w okładce papierowej i obita rzemieniem świadczy o tem, że Walaszczyk musiał poczynić dość duże przygotowania poza obrębem swego mieszkania, gdyż w obecności Wojciechowskiego i jego rodziny uczynić tego nie mógł;

12) że wreszcie i samo życie podsądnego Walaszczyka odtworzone na przewodzie sądowym przez świadków Matysa, Rosińskiego, a w szczególności przez św. Szuberta wskazuje na to, że zemsta dokonała na osobie Cynarskiego nie była wywołana rozpaczliwym stanem materialnym Walaszczyka, o którym on wspomina w swoim wyjaśnieniu, albowiem otrzymała przez niego wraz z żoną zapomoga przekraczała 100 zł. miesięcznie, lecz wskutek jego mściwego charakteru wródnego lenistwa i nadużywania alkoholu nie pozwalających mu dłużej wytrwać w jakiegokolwiek pracy;

13) że wobec powyższego Walaszczyk nie zasługuje na względy przewidziane w 4 cz. 19 art. ust. o sąd. doraż., wobec tego sąd doraźny z mocy art. 3, 771, 776 U. P. K. i 1, 4, 5, 8, 18, 19 cz. 1 i 20 art. ust. z dn. 30/VI 19 r. w przedm. sąd. dor. 25—30 51—455 p. 3 k k. 60—61 prz. tymocz. postanawia uznać Adama Walaszczyka za winnego tego, że w dniu 14/IV r. b. w Łodzi, będąc w znowiu i działając świadomie wspólnie z innym uczestnikiem dokonał zabójstwa Mariana Cynarskiego

z powodu pełnienia przezeń obowiązków służbowych jako prezydenta m. Łodzi i skazać go na karę śmierci przez rozstrzelanie oraz pozbawienie praw....

Wobec tego, że wina podsądnego Kazimierza Rydzewskiego nie została jedno myślnie ustalona, z mocy art. 18 ust. z dn. 30/VI 19 r. w przedm. sądów doraźnych

sprawę co do niego przekazać na drogę postępowania zwykłego.

Obrońca Walaszczyka zwrócił się z prośbą do Prezydenta Rzeczypospolitej o ulaskawienie.

ODRZUCENIE PROŚBY O ULASKAWIENIE.

Późna nocą nadeszła odpowiedź od mowna, wobec tego Adam Walaszczyk w dniu dzisiejszym rano zostaje rozstrzelany. **Lux.**

Wielki wybór towarów
z fabr. LEONHARDTA
 na palta i garnitury męskie oraz nowości
 na płaszcze i kostjumy damskie
Ceny fabryczne. ::: Ceny fabryczne.
Edmund Wasilewski
Piotrkowska 152.

W kuźni gospodarczego odrodzenia świata.

Postulaty jednolitości ekonomicznej na konferencji genewskiej.

Delegat Stanów Zjednoczonych wyjaśnia tajemnicę rozkwitu Ameryki.

Polska Agencja Telegraficzna.

Genewa, 6 maja.

(Szwajcarska Ag. Telegr.). Na dzisiejszym przedpołudniowym posiedzeniu Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej prowadzona była w dalszym ciągu dyskusja ogólna. Jak wynika z ustalonej listy mówców, przedstawiciele delegacji sowieckiej zabiorą głos w dniu jutrzejszym.

Dzisiaj przemawiał m. in. przedstawiciel angielskiego ministerstwa przemysłu i handlu, który w energicznych słowach za dał zmniejszenia taryf przewozowych, do wódzając, że przez to ożywi się handel i przemysł. W dalszym ciągu mówca zapowiedział, iż ważną rzeczą jest również utrzymanie wolnej konkurencji w dziedzinie transportów morskich i że Międzynarodowa Izba Handlowa przywiązuje do tej sprawy wielką wagę.

Następnie z nateżoną uwagą wysłuchała konferencja wywodów przewodniczącego delegacji amerykańskiej, Henryka Robinsona, prezesa First National Bank i członka komisji Davesa. Na wstępie złożył on pod adresem Ligii Narodów powińszowanie z powodu zwolnienia światowej konferencji gospodarczej, poczem wyjaśnił, iż rozkwit ekonomiczny Stanów Zjednoczonych zawdzięcza się przede wszystkim w większości dziedzin życia gospodarczego wzrostowi produkcji oraz ujednostęczeniu i racjonalizowaniu metod gospodarczych. W dalszym ciągu mówca oświadczył, że jest za wprowadzeniem możliwie niskich opłat celnych i zawieraniem długotrwałych traktatów handlowych. Następnie Robinson wypowiedział się zdecydowanie przeciwko tworzeniu karteli, coraz bardziej rozpowszechniających się w Europie. Kończąc, podkreślił on wielkie znaczenie narodowej i międzynarodowej solidarności dla życia gospodarczego i oświadczył, że lud amerykański jest żywo zainteresowany w dobrobycie Europy i innych części świata.

Z kolei przemawiał przedstawiciel Szwecji, Rydbeck, który wywołał, że klanzula największego uprzywilejowania podlega za sobą w praktyce pewne niebezpieczeństwa, to też zawarł co do tej sprawy układu międzynarodowego byłoby pożądane. Po nim zabrał głos delegat brazylijski Barboza Carneiro, oświadcza- jąc, że Brazylja może jeszcze przyjąć znaczną liczbę europejskich sił pracowniczych.

Ostatni przemawiał przedstawiciel Francji Artur Fontaine, prezes Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Wysunął on postulat jaknajwiększego wzmocnienia produkcji w ramach 48-godzinnej tygodnia pracy i podkreślił, że sprawiedliwość społeczna stanowi ważny czynnik pokoju światowego w dziedzinie politycznej i gospodarczej.

SOWIECCY MACICIELE.

Genewa, 6 maja.

Delegacja sowiecka wywołała wielkie zamieszanie w Genewie a to wskutek swoich nieustannych żądań, które wywołują bądź to pod adresem Ligii Narodów, bądź rządu szwajcarskiego. Delegacja so-

wiecka żąda bowiem aby z jednej strony rząd szwajcarski otoczył ją specjalną opieką wyluczającą jakiegokolwiek demonstrację publiczności przeciw delegacji, a z

drugiej strony żąda takiej swobody ruchów, która pozwoliłaby jej na utrzymanie stosunków z ludźmi prywatnymi bez żadnej kontroli policji.

Warszawa mistrzom pióra i pendzla.

Wręczenie nagród p. p. Sieroszewskiemu i Kędzierskiemu.

Warszawa, 6 maja.

Dzisiaj o godz. 1-ej w południe odbyło się plenarne posiedzenie magistratu warszawskiego, na którym wręczono nagrody tegorocznym laureatom Warszawy p. p. Wacławowi Sieroszewskiemu i Apoloniuszowi Kędzierskiemu.

Posiedzenie zagał prezydent miasta Jabłoński, oddając hołd znakomitym twórcom w imieniu nagradzającej ich stolicy, poczem wręczył laureatom nagrody. Na przemówienie prezydenta miasta Jabłońskiego odpowiadali pp.: Sieroszewski i Kędzierski.

W pierwszą rocznicę wypadków majowych.

Okólnik ministra Sławoj-Składkowskiego do wojewodów.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Warszawa, 6 maja.

W dniu wczorajszym minister spraw wewnętrznych generał Sławoj-Składkowski wysłał do wszystkich wojewodów następujący okólnik:

— „Minał rok od wypadków majowych. W ciągu tego czasu zatarły się różnice i zlagodziły się przeciwieństwa, które istniały przed rokiem. Społeczeństwo polskie odwróciło się od sporów partyjnych w owym czasie tak jeszcze żywych oraz namiętnych i poczęło zwracać swą uwagę na zagadnienia istotne. W rocznicę

wypadków majowych myśl zwraca się ku tym krwawym ofiarom, które zostały złożone przed rokiem. Panowie wojewodowie zechcą zwrócić się do władz kościelnych z inicjatywą odprawienia w dniu 13 maja nabożeństw żałobnych za dusze wszystkich poległych w szesnastu wypadkach majowych. Niechaj te nabożeństwa będą wyrazem czci i pamięci dla tych, którzy występując w dobrej wierze, życie oddali, a równocześnie odprawienie tych nabożeństw za wszystkie ofiary, niechaj będzie symbolem zapomnienia przebrzmiałych już dziś w Polsce sporów”.

Trzy nowe rozporządzenia Prezydenta Rzplitej.

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa, 6 maja.

Wczoraj pod przewodnictwem wicepremiera Bartła odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym między innymi uchwalono projekt rozporządzenia Prezydenta o przemianowaniu Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych na Powiatowy Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, który będzie oparty na wzajemności i będzie miał na celu dobro publiczne, a nie zysk.

Rada Ministrów uchwaliła również projekt o zmianie przepisów o opłatach adwokatów i komorników w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu i Toruniu i w sądzie okręgowym w Katowicach.

Poza tem uchwalone zostało rozporządzenie, mierzące w kierunku zniesienia paragrafów 11 i 12 ustawy z dnia 22 grudnia 1925 roku o równowadze budżetowej.

Paragrafy te komplikowały postępowanie przy wyznaczaniu rent inwalidzkich. Rada Ministrów przyjęła projekt rozporządzenia Prezydenta o wymiarach dróg publicznych w województwach północno-wschodnich. Szerokość pasa ustalono na 27 metrów dla dróg państwowych i 18 metrów dla gminnych. Wreszcie postanowiono powiększyć pensję wdowa dla wdowy po ś. p. kuratorze Sobińskim.

Katastrofa kolejowa w Katowicach.

2 wagony zniszczone, 6 uszkodzonych.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Katowice, 6 maja.

Nocy ubiegłej szalała w dyrekcji katowickiej niebывała burza, uniemożliwiająca ruch kolejowy na stacjach przetokowych.

Około godz. 2 w nocy, kiedy niebывała wichura połączona z ulewą dosięgła punktu kulminacyjnego, zdarzyła się na

stacji w Katowicach katastrofa kolejowa, która omal nie zakończyła się tragicznie. Na stację przybył pociąg towarowy, który puszczono na ślepy tor, ponieważ tory przejazdowe były zajęte.

Rozpaczliwe wysiłki maszynisty, aby zatrzymać pociąg na śliskim torze, spełzły na niczem. Głośne sygnały na służbę kolejową przy wagonach, zginęły w poświacie wichru. Katastrofa stała się niemużniona. Po chwili pociąg wpadł na żelazny kozioł zaporowy, znajdujący się na końcu toru.

Wskutek katastrofy 2 wagony towarowe zostały zupełnie zniszczone, a 6 znacznie uszkodzonych.

Wypadku z ludźmi nie było.

Biomalz

najlepszy środek odżywczy i wzmacniający dla dzieci i dorosłych.



Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

Na widowni politycznej.

(Od własnego korespondenta).

DYMISJA WOJEWODY POZNAŃSKIEGO NIE BĘDZIE PRZYJĘTA.

Dowiadujemy się, że prośba p. wojewody poznańskiego o dymisję została wysłana już z Poznania. Jednak do ukończenia urzędowania w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w dniu wczorajszym jeszcze jej nie otrzymano. Przypuszczalnie radejście ona w dniu dzisiejszym.

Według informacji, otrzymanych przez naszego korespondenta, dymisja nie będzie przyjęta.

P. WOJEWODA JASZCZOŁT W STOLICY.

Wczoraj rano przybył do Warszawy wezwany przez p. wicepremiera Bartła wojewoda łódzki, p. Jaszczolt. Przybył tu także wojewoda wileński.

REDUKCJE W POLICJI.

Jak nas informują w związku z obcięciem budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przez sejm, od dnia 1-go maja przedstawiono do redukcji listę 48 oficerów policji na całym terytorium Rzplitej. Lista ta nie jest jeszcze zamknięta. Poważniejsze redukcje nastąpić mają również w głównej komendzie policji.

DEMENTI.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje, że wiadomość, jaka ukazała się w jednym z pism poważnych warszawskich, a głosząca, że rząd polski wysłał do Berlina notę protestującą przeciw wystąpieniu wicekanclerza Hergta w Bytomiu jest bezpodstawa.

UCHWAŁY KLUBU PARLAMENTARNEGO Z. L. N.

Zarząd Klubu parlamentarnego Związku Ludowo-Narodowego odbył dziś kilkugodzinne posiedzenie. Przedmiotem obrad była sprawa przyjęcia uchwały nadzwyczajnej sesji sejmowej i sprawa zmiany ordynacji wyborczej do izb ustawodawczych. Uchwalono zwrócić się do Prezydenta Rzplitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej na mocy art. 25 konstytucji i w tym celu porozumieć się z prezydiami klubów sejmowych prawicy i centrum.

ZGON DZIENNIKARZA.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Warszawa, 6 maja.

Zmarł w Krakowie w czasie operacji na ślepa kiszka długoletni redaktor „Il. Kurjera Krakowskiego”, ś. p. Długoleński.

DEZYDERATY PALESTRY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 6 maja.

Minister sprawiedliwości p. Meysztowicz przyjął na dłuższym posłuchaniu przydział Naczelnej Rady Adwokackiej w osobach adwokatów: Bielańskiego, Domańskiego, Jurkowskiego i Boguckiego. Omawiano sprawę noweli do statutu tymczasowego palestry, stosunek do pokatanych doradców oraz mianowanie nowych obrońców przy sądach pokoju i obrońców sądowych.

Minister Meysztowicz przyrzekł traktować dezyderaty adwokatów przychylnie i wyraził życzenie utrzymania stałego kontaktu z naczelną radą adwokacką.

Co dziś usłyszymy z głośnicy radjo-aparatu?

Program warszawskiej stacji nadawczej.

Sobota, 7 maja.

Warszawa, 1111 m. — 12 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15.30 Odczyt dla maturzystów z działu „Historia powszechna”, wygłosi prof. Dzwonkowski; 16 Odczyt dla maturzystów, dział „Historia Polski”, wygłosi prof. H. Mościcki; 16.45 II-gi odczyt z cyklu „O wyborze zawodu” p. t. „Zawód rolnika” wygłosi m. in. Tadeusz Łopuszański; 17.15 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), Kazimiera Niewiarowska i Kazimierz Debowski (śpiew); 18 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 18.40 Rozmaitości. wygłosi p. L. Lawiński; 19 Odczyt p. tyt. „Gaz świetlny” wygłosi inż. E. Porębski; 19.30 Pogawędka z działu „Radjokronika” wygłosi dr. Marjan Stepowski; 19.55 Komunikat rolniczy; 20.15 Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty; 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka lekka. Podczas przerwy koncertu komunikat „Messenger Polonais” po francusku; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu informacyjnie prasowe.

Wrzenie wśród więźniów w Mokotowie zlikwidowano.

150-ciu podżegaczy wywieziono do Wronek.

WARSZAWA, 6 maja (tel. wł. „Kurjera Łódzkiego”). — Wrzenie, jakie trwało przez dwa dni w więzieniu karnym w Mokotowie, zostało ostatecznie wczoraj późnym wieczorem zlikwidowane. W każdym razie od rana panuje w więzieniu zupełny spokój. Głównie przyczyniła się do przywrócenia normalnego porządku w więzieniu energiczna i zdecydowana akcja władz, które postanowiły najbardziej zuchwale zachowujących się więźniów odseparować od reszty i w tym celu nakazały przewiezienie ich do ciężkiego więzienia we Wronkach. Wczoraj od godz. 6 wiecz. rozpoczęło się usuwanie podżegaczy wrzenia z więzienia Mokotowskiego karetkami więziennymi. W otoczeniu silnych konwojów policyjnych wywieziono około 150 więźniów.

Po ich usunięciu dziś rano pozostali więźniowie w liczbie kilkuset przerali rozpoczętą głodówkę i przyjęli pożywienie oraz odprawili zwykle codzienne modły.

Władze więzienne poczynają nabierać przeświadczenia, że cała akcja wszczęta przez więźniów kryminalnych, wynikała z poduszceń komunistów, którzy dla odwrócenia najwidoczniej uwagi od siebie sami nie przyłączyli się do akcji więźniów kryminalnych, aczkolwiek duchowo jej sprzyjali. Zresztą antypaństwowe okrzyki, wydawane przez więźniów, jasno wskazywały na to, że w robocie całej musieli brać udział żywiły wywrotowe.

TEGOROCZNE PERSPEKTYWY.

Łódź, dnia 6 maja.

Zamykając okres gospodarczy 1926 r. korzystnymi wynikami tak w gospodarce skarbowej, gdzie po raz pierwszy od czasu istnienia państwa polskiego osiągnięta została nadwyżka dochodów nad wydatkami, jak i gospodarstwie społecznym, gdzie korzystny bilans handlowy, zmniejszenie bezrobocia i napływ kapitałów zagranicznych każą stwierdzić znaczne polepszenie w stosunku do lat poprzednich, — sfery rządowe wyraziły swoje przewidywania co do pierwszych miesięcy roku gospodarczego 1927 pod względem kształtowania się ekonomicznego.

Łatwo przypomnieć, że przewidywania te nie zapowiadały różowych perspektyw na okres przednowkowy. Minister przemysłu i handlu E. Kwiatkowski w swym przemówieniu na sesji budżetowej Sejmu w r. b. powiedział, że w związku z upływem korzystnych koniunktur dla handlu zagranicznego Polski, jakie miały miejsce do końca roku 1926, należy się spodziewać pewnego pogorszenia bilansu handlowego w początku r. 1927, oraz skutków mechanicznych tego pogorszenia. Jednocześnie minister dał wyraz swoim nadziejom, że, o ile sytuacja wydatnie nie pogorszy się do nowych zbiorów, rok 1927 może okazać się nie gorszym od roku poprzedniego.

Rząd, prowadząc politykę popierania rolnictwa, jako najszerzej gałęzi gospodarstwa społecznego skutkiem tego nie może być niezależny od koniunktury, jaka w tym rolnictwie panuje.

Tymczasem nadchodzą wieści z całego kraju, że opady atmosferyczne wzmożone do niebywałego stopnia w ciągu ostatnich pięciu tygodni w wielu częściach kraju zdołały zachwiać poważnie sytuację rolnictwa i osłabiły nadzieję dobrych zbiorów. Według obliczeń rządu niepomysłne wyniki gospodarki w pierwszej połowie b. r. miały być anulowane przez korzystne wyniki tegorocznych zbiorów, a conajmniej wyniki normalne. Dotychczasowy jednak przebieg wypadków tych obliczeń nie usprawiedliwia. Obecny stan zasiewów każe raczej przypuszczać, że wyniki te będą gorsze niż w r. ub. Na sprzyjające koniunktury w innych dziedzinach gospodarstwa, jak np. koniunktura strajku węglowego w Anglii, nie można liczyć, gdyż są one kwestją przypadku, którego zjawienia się w dobie obecnej przewidzieć nie podobna.

Kto wie, czy punktem wyjścia z tej sytuacji gospodarczej nie będzie musiał być powrót do częściowo zarzuconej przez obecny rząd polityki oszczędnościowej, która w ramach wężonego budżetu państwa z tytułu osłabienia zdolności płatniczej podatników może wskazywać na wyjście z sytuacji, na którą dzisiaj się zanosi. Trudno jest dzisiaj coś pewnego przewidzieć. W każdym razie obecny stan gospodarczy rolnictwa zapowiada sytuację niekorzystną dla rządu. Być może, że przyroda sama usunie nasuwające się — danym momencie wątpliwości.

W razie niekorzystnego wyniku zbiorów w Polsce ceny zboża, utrzymujące się obecnie na niebywałym poziomie, częstokroć wyższym od poziomu na rynkach

światowych, mogą po zbiorach nie okazać tendencji do silnego spadku. Mogłoby to grozić poważniejszą komplikacją w ruchu cen, co z reguły bywa związane z niebezpieczeństwem natury społecznej. Konieczność przywozu zbóż

chlebowych i mąki do Polski kształtuje nasz bilans handlowy niekorzystnie, jeśli zważymy, że w ciągu kilkunastu ostatnich miesięcy zdołaliśmy trwale utrzymać czynne saldo. W danym momencie więc dla zrównoważenia ujemnych skutków

przywozu zboża należałoby zwrócić większą uwagę na rozwój produkcji przemysłowej i wzrost eksportu górniczo-przemysłowego, który w pewnej mierze może przyczynić się do złagodzenia groźącego kryzysu.

ŚWITY POLITYCZNE.

Na skrzyżowaniu dróg.

Niemiecka cena za zmianę frontu wobec Rosji.

Pan Arnold Rechberg jest nie tylko wielkim przemysłowcem nadreńskim, jednym z inicjatorów środkowo-europejskiego kartelu hutniczo-metalurgicznego, ale bardzo również gorliwym propagatorem francusko-niemieckiego zblżenia ekonomicznego i politycznego. Temu ostatniemu zwłaszcza zagadnieniu poświęca on cały swój, wolny od innych zajęć czas, oraz przygodnie uprawianą działalność publicystyczną. Pan Rechberg obawiał się, by koncepcje jego nie były fałszywie interpretowane, jako chęć stworzenia państwowego bloku kontynentalnego — rywala wielkobrajtyjskiej potęgi mocarstwowej, tem chętniej przeto skorzystał z zaproszenia kilku londyńskich mężów stanu i finansistów, by zapoznać ich ze swoją tezą i zbadać na miejscu możliwości angielsko-francusko-niemieckiego porozumienia ściślejszego. Przyczyną do statecznie uzasadniającej skoordynowanej współpracy tych trzech krajów, jest, w jego pojęciu, sowiecko-azjatyckie niebezpieczeństwo, zagrażające całej Europie, jej politycznemu, gospodarczemu i cywilizacyjnemu bytowi. O wynikach swojej podróży informuje pan Rechberg naczelnego redaktora paryskiego „L'Avenir” pana Emila Buré, listem otwartym, w którym przytacza rozmowę, prowadzoną z pewnym Anglikiem, „posiadającym wyjątkowo wielkie wpływy na bieg życia państwowego”.

Osobistość owa złożyła mu szereg ważnych i kategorycznych oświadczeń w zaświadczeniach kwestjach najaktualniejszych. Nie wierzy ona mianowicie ani w ewentualność złagodzenia despotyzmu sowieckiego, ani w to, by naród rosyjski był zdolny własnymi siłami zrzucić jarzmo bolszewickie. Zgadza się natomiast, że wrzenie na Dalekim Wschodzie, zapoczątkowane wyraźnie przez Moskwę, rozszerzy się stopniowo na inne kraje azjatyckie, wytwarzając ultimatywną sytuację: albo europejska cywilizacja, albo mongolskie barbarzyństwo. Nie wydaje się Anglikowi, interwiewowanemu przez pana Rechberga, możliwym zgniecenie potęgi bolszewickiej drogą interwencji militarnej Japonii, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, etc. w Chinach: — po pierwsze, wielkie mocarstwa mogą tylko bronić się w kilku portach tamtejszych, po drugie bolszewizm rozwinięty wówczas swoją propagandę wśród innych ludów. Rozmowa zeszła wobec tego na tory bezpośredniej akcji przeciw Sowietom od Zachodu i postawione zostało następujące pytanie: „Czy w pańskim przekonaniu, Polska sama, popierana nawet i uzbrojona przez Anglię, jest w stanie pójść wprost na Moskwę i obalić dzisiejszy ustrój państwowy w Rosji?”. Odpowiedź brzmiała również jasno: „Tego rodzaju próba nie miałaby żadnego wyniku powodzenia (perfectly hopeless), gdyż Polska nie jest dostate-

cznie silna”. To umożliwiło panu Rechbergowi sformułowanie jeszcze konkretniejszych i bliższych mu kwestyj, dotyczących roli, która przypadłaby w razie wybuchu konfliktu zbrojnego z Rosją, jego ojczyźnie. Anglik uznał, że udział Niemiec musi być bezwzględnie zapewniony i dodał, iż pomoc taka stanowczo zasługuje na namacalną (sic!) kompensatę, udzieloną wówczas oczywiście w zupełnym porozumieniu z Francją. Jednym słowem, wynika z tego interwiewu, że pomiędzy obiema stronami doszło we wszystkich ważniejszych sprawach do idealnego wprost porozumienia.

Przeciwko takim planom współpracy, mocno przypominającym ze względu na końcowe wynurzenia, „czynienie rachunku bez gospodarza” (przysłowie niemieckie) protestuje jak najenergiczniej i stante pede znany dziennikarz francuski, pan Maurice Schwob, stały członek redakcji tegoż „L'Avenir” oraz wydawca poczytnego na prowincji pisma: „Le Phare de la Loire”. Wykazuje on na wstępie, że fakty i to fakty absolutnie niezbite, dowodzą w sposób jaskrawy, jak poważna rozbieżność panuje pomiędzy powiędzeniami pana Rechberga a czynami rządu berlińskiego. Potężne fortyfikacje, wzniesione przeciw Polsce już po zawarciu paktu w Locarno, wynurzenia oficjalnej „Prawdy” w sprawie pertraktacji, prowadzonych niedawno w Moskwie przez hr. Westarpa, a skierowanych niedwuznacznie przeciw Francji, oraz sprowadzanie

do Niemiec amunicji, wyrabianej systematycznie w Rosji, nakazują jak największą ostrożność w stosunku do polityki berlińskiej. Społeczeństwo francuskie nie zgodzi się na ewakuację prowincji nadreńskich bez należytej gwarancji bezpieczeństwa, na zwrot otrzymanych w Wersalu kolonii afrykańskich, a w pierwszej mierze nie dopuści „nigdy i pod żadnym pozorem do wydania Polski na pastwę Niemiec”. Projekt trójporozumienia, nakreślony przez pana Rechberga, zasadniczo nie jest do odrzucenia, ponieważ jednak opiera się on właściwie na bolszewicko-chińskim sojuszu, który stanowi groźbę raczej dla Anglii, aniżeli dla Francji, przeto owa „namacalna kompensata” za niezbędną pomoc winna być wypłacona przez Londyn, nie zaś przez Paryż. Anglii, przy zawieraniu pokoju, przypadły w udziale obszerne posiadłości w Afryce (pobrzeża jezior Victoria, Naysa, Tanganika) i w Australji (Nowa Gwinea, Karolińskie wyspy etc.) — są to dostatecznie cenne ofiary do złożenia na ołtarzu niemieckiej przyjaźni. Nie wiadomo, czy konflikt z Sowietami jest rzeczywiście nieunikniony, w każdym razie nie przedstawia on takiego niebezpieczeństwa dla Francji, by miała ona z tego powodu porzucać swoich sprzymierzeńców dotychczasowych — Polskę i Czechosłowację, a to byłoby, zdaniem pana Schwoba, nieuniknioną konsekwencją wprowadzenia w czyn planów pana Rechberga.

O czym piszą inni? PRZEGLĄD PRASY.

RADYKALIZM POMIĘDZY MŁOTEM A KOWADŁEM.

„Głos Prawdy” (6 b. m.) podaje: „Radikalizm polski, którego endecja obdarza przywilejem najwyższej i szczerzej nienawiści, a którem ugrupowania socjalistyczne odmawiają racji bytu w imię dylektyki społecznej, upomina się o swoje prawo krytyki i wglądu przedewszystkiem na terenie stolicy. Nie sądzimy, aby to była sprawa najważniejsza z ważnych, najistotniejsza z istotnych. Ale oceniamy naszą rolę i nasze zadania na tle tych wartości politycznych, które usurpują sobie prawo wyłącznego, reprezentowania stolicy.

Dla radykałów najważniejszym na dzisiaj zadaniem jest przełamanie frontu endecckiego. Dla tego celu, aby raz wreszcie wyzwolić Warszawę z macek polpa, opóźniającego wszelki postęp i ruch ku odrodzeniu, gotowi jesteśmy iść razem z każdym, który bije w endecję”.

KUBEL ZIMNEJ WODY.

„Rzeczpospolita” (6 b. m.) pisze: W dniu wczorajszym sanacja moralna obchodziła rocznicę podania się do dymisji gabinetu hr. Skrzyńskiego. „Skończył swoje istnienie — pisze „Kurier Poranny” — ostatni gabinet jeżeli nie parlamentarny w pełnym tego słowa znaczeniu, to w każdym razie o stronnictwa sejmowe oparty i w ich imieniu sprawujący rządy nad państwem”. Naogół radość z tego powodu wypadła dość blado i słabo, widać że wymuszona. Napisało się o tej rocznicy, aby coś naogół napisać, bo przeciwnicy mogliby pomyśleć, że o tak ważnej rocznicy „sanatory” zapomnieli. Wspomnienia z tych przełomowych czasów, jak odgrzewane po raz niewiadomo który kotlety, odbijają się dzisiejszym gospodarzom Polski jako niezdrawo.

Gdzież się podział ten entuzjazm „sanatorów” „święty ogień” zapala, kiedy dorywały się do pełnego żłobu, obiecując Polskę z przed roku prętworzyć na nową Polskę, mlekiem i miodem opływającą

Dlaczego w tę rocznicę dla was radosną nie przechwalać się swymi sukcesami, korzyściami, jakie z waszych rządów spłynęły na państwo i społeczeństwo?

Staćie przed narodem i ogłoście bilans roczny waszych rządów:

— Powiększyliśmy liczbę bezrobotnych. Chleb podrożał w ciągu roku z 52 gr. na 69 gr. Za waszych czasów liczba emerytów powiększyła się o kilka tysięcy młodych, trzydziesto i czterdziestolletnich ludzi, w pełni sił i zdolnych do pracy, a w związku z tem powiększyły się i wydatki Skarbu Państwa. Komunizm i antypaństwowa agitacja na kresach znacznie wzrosły. Dla uszczęśliwienia społeczeństwa wprowadzamy liczniki, krematorja, legalizujemy sekty itd., itd., itd. Czyż to mało?

Dlaczego nie mówicie nic o teraźniejszości o tych złotych czasach, które przeżywa kraj pod waszemi rządami, a tylko wciąż wracacie do przeszłości, wy „sanatorzy” ludzie bujnej przyszłości?

Jakoś melancholijnie brzmią dawne surmy bojowe: „sanacja”, mimo olbrzymich pieniędzy, wydawanych na agitację i na kilkanaście pism utworzonych w ciągu jednego roku czuje się słabo i nieswojo. Nie wzbudza zaufania u żadnego uczciwego człowieka; kto idzie do niej, to tylko dla pieniędzy lub kariery.

Smutny zaiste widok. Nawet wierni sojusznicy z dni majowych — socjaliści, w przededniu wyborów odwrócili się od niej tyłem i zapowiadają ostrą walkę, że aż „pierze będą się z niej sypać”

Tylko oryginalna Gillette

ze znakiem  goli najlepiej

Żądać wszędzie.

Leć polska pieśń, leć...

Tryumfalny pochód pieśni polskiej zagranicą. Gorące przyjęcie w Pradze. „Echo” krakowskie u Benesa. Benesz o kulturalnym zbliżeniu polsko-czeskim. Rada Miejska na cześć polskich śpiewaków. Tryumfy w Wiedniu.

(Od wiedeńskiego korespondenta „Kur. Łódzki.”
Wiedeń, w maju.

Wśród licznych koncertów polskich, urządzonych w sezonie bieżącym w stolicy naddunajskiej, należy bezsprzecznie koncert „Echa” do najbardziej, udanych. Poprzedzone triumfalnymi sukcesami w Czechosłowacji przybyło „Echo” do Wiednia i tu szturmem zdobyło publiczność.

Na Franz Josef dworcu. Czekamy z konsulem Neumanem na czele. Jest już 11 wiecz. Pociąg spóźniony. Nagle zajeżdża oczekiwany pociąg z Pilzna. Stamtąd po koncercie wracają nasi dzielni śpiewacy.

66 członków „Echa”. Na czele kroczy uśmiechnięty Wallek-Wallewski. — Wieńce dźwigają śpiewacy na ramionach. Z uśmiechem zadowolenia. Słowa serdecznego powitania. Uściski rąk. Wśród zgromadzonych licznie członków kolonii znajdują śpiewacy swoich dawnych znajomych. Komenda: do hotelu.

Już północ. Każdy ma swój pokój. Teraz na kolację. Ale niełatwa to rzecz. O 12 w nocy zamykają restauracje lokale. Znajdujemy po trudach jeden lokal. Okazało się jednak, że trzeba było dzielić jedną kolację na trzy pokoje. Zgodzono się z uśmiechem na tę transakcję. Za to każdy śpiewak otrzymał szklanek złotego wina.

Nazajutrz w wielkiej sali koncertowej próba, potem udają się nasi dzielni śpiewacy pod pomnik Beethovena, składają wieńce, a potem wspólny obiad. Poseł dr. Bader, który objął protektorat, przyjmuje delegację z kompozytorami: Wallewskim, Lipskim i Garbusińskim na czele.

Koncert „Echa”. Już pierwsza piosenka porusza sale. Wszystko harmonijnie — chór tworzy wspaniałą całość. Entuzjazm publiczności rośnie z każdą chwilą. „Pieśni góralskie” wywołują burzliwe, niemiłkające oklaski. Nie można jest rzeczą pisać fachowo o „Echu”. Znamy w kraju ten jedyny w swoim rodzaju chór. Można by sobie tylko życzyć, by wystąpił

we wszystkich miastach Europy. Po wyczerpaniu programu, publiczność nie rusza się z miejsc. Oklaski bez końca — żądanie naddatków — i znowu rozpoczyna się drugi program. A po każdej piosence huragan oklasków.

W „Küsterzimmer” ruch — Wallek-Wallewski smutny, zgubił odznaczenie, o-trzymane w Pradze.

— Szkoda zmartwień, mistrzu, dziś znowu zyskaliście odznaczenie. Przyjdą jeszcze inne. Takiemu dyrektorowi się należy.

Po koncercie — przed budynkiem tłumy Polaków. Czekają na „Echo”. Jest bankiet w „Staene”. Sala nie może pomieścić gości. Gwarno, wesoło. To działała pieśń polska. Dla nas, dla emigrantów, żyjących od lat wielu w obcym środowisku, wśród obcej kultury — jest taki koncert prawdziwym świętem.

Toasty. Prezes Związku Towarzystw Polskich mówi o znaczeniu propagandy sztuki polskiej zagranicą. W imieniu prasy przemawia korespondent wiedeński „Kurjera Łódzkiego” o łączności emigracji z Macierzą.

Potem na cześć kompozytorów, przybyłych z „Echem” urządza Igo Sym. — „polski Valentino”, jak go prasa wiedeńska nazywa — wspaniałe przyjęcie. — Przybył właśnie Sym z Hiszpanji, gdzie zdobył znowu dużo sławy i dużo pieniędzy. To też perli się na bankiecie szampa marki francuskiej, a nasz sławny ro-dak opowiada o swych wrażeniach w Hiszpanji.

Jeszcze „telegraficzny” wywiad z dyrygentem „Echa” p. Wallewskim.

— Wyjechaliśmy z Krakowa 17 kwietnia. Pierwszy nasz wieczór odbył się w Pradze, pod protektoratem posła Lasockiego. Delegację „Echa” przyjął minister Benesz bardzo życzliwie. Mówił o konieczności zbliżenia kulturalnego obu bratnich narodów. Również bardzo serdecznie byliśmy podejmowani u ministra oświaty p. Hodży. Rada miejska wydała specjalny bankiet. Na dworcu żegnały nas liczne delegacje. W Pilźnie nie mogła sala pomieścić słuchaczy. A prasa..

Tu wyjął prof. Wallewski tuziny czeskich gazet. Entuzjazm. Co słowo — uznanie dla naszych śpiewaków.

Z Wiednia, żegnany przez delegację towarzystw polskich z „Ogniskiem” na czele, wyjechali nasi śpiewacy do Bratisławy, potem do dalszych miast czeskich — szerzyć sztukę polską...

Leć, polska pieśń, leć...
Roman Hernicz.

Wiadomości z całego świata.

REKLAMA W STAROŻYTNOŚCI.

w) Stanowczo, Ben-Akiba miał rację, mówiąc: „Wszystko to już było!”. Podczas poszukiwań archeologicznych, prowadzonych obecnie w Herculanium, koło Pompei, odnaleziono wielkie kolumny, do złudzenia przypominające nowożytnie słupy ogłoszeniowe, które istnieją dziś we wszystkich większych miastach. Kolumny owe pokryte były afiszami i ogłoszeniami, przyklejanymi zapomocą gumy arabskiej i zapowiadającym wiece polityczne, wybory miejskie, etc... Były również ogłoszenia łaźni, restauracji, targów na niewolnice — brakuje programu kinoteatrów, ale kto wie, czy i to z czasem nie zostanie odkryte...

DOBROCZYNNY GAZ TRUJACY.

w) Znany chemik turecki, Hussein Mustafa, zdołał wynaleźć gaz, który, będąc absolutnie nieszkodliwym dla ludzi, zwierząt i nawet roślin, tępi skutecznie komary, rozpowszechniające zabójczą malarję. Ponieważ doświadczenia, dokonane z nowym gazem w błotnistych okolicach Małej Azji, dały bardzo dobre wyniki, prze to władze tureckie zamierzają stosować go w najbliższej przyszłości na szeroka skalę w tych prowincjach, których ludność dziesiątkowana jest przez chronicznie istniejącą tam malarję.



Słowacja.

Bezpośrednie wagony ze wszystkich kierunków. Z 1000 m. głębokości wulk. ciepłe źródła starczano-biotne (67°C) — Nad: w/oz. słynne na całym świecie niezastąpione wyniki leczenia przy chorobach:

ISCHIAS, — PODAGRA — REUMATYZM
WYSIEKI I-a Pensjonat Thermia Palace (jedyny kurhans z własnymi kąpielami, wolny wybór lekarzy) od zł. 25.—, IIa od zł. 12 — wzwyż. Piękny park naturalny. Kąpiele nadbrzeżne, tenis.
Zniżone ceny paszportów. Kuracje domowe.

Informacje: Biuro Wiszczany dla Polski, Cieszyń, skrz. poczt. 56.

CZTEROLETNI MORDERCA.

w) Pisma nowojorskie opisują morderstwo, dokonane w Chambersburgu (Pensylwania) przez czteroletniego Tommy Rubye'go, który zastrzelił matkę swoją, ponieważ nie pozwoliła mu bawić się zapalkami. Malec przyjął komisarza policji z rewolwerem w ręce i oświadczył mu spokojnie: „Tak, zabiłem ją i chciałbym jeszcze się na niej zemścić! Nie ruszajcie mnie, bo i was zastrzelę!” Tej groźby, na szczęście nie zdołał już spełnić, gdyż komisarz wyrwał mu rewolwer.

ZŁOWROGIE SYGNALY OSTRZE-GAWCZE.

w) Francja stara się wszelkimi sposobami walczyć z chorobliwą wprost manją szybkiej jazdy samochodem. Na niektórych szosach w południowych prowincjach widnieją malowane czaszki trupie, wymowne memento mori, na drodze zaś z Paryża do modnego Deauville, ulubionego celu wycieczek automobilowych, urządzono 10 posterunków Czerwonego Krzyża z jaskrawo wymalowanymi emblematami. Jeden z dzienników paryskich proponuje umieszczenie, tuż przy szosie, w niedużych odstępach sztyków, zalecających automobilistom... zakłady pogrzebowe, odwożące ofiary katastrofy wprost na cmentarz!

GEORGE MEREDITH.

(137

Evan Harrington.

Autoryzowany przekład z angielskiego

Zofii Popławskiej.

(Ciąg dalszy).

Pomaszerowali więc na obiad. O wspaniałej tej uczcie wystarczy powiedzieć tylko tyle, że jedzenie było obfite i w dobrym gatunku — zbyt obfite i zbyt smaczne jak na bankruta; że Evan i pan John Raikes zostali formalnie przedstawieni staremu Tomowi, przed rozpoczęciem uczy i miłe witania w trzy minuty po spróbowaniu przez niego zawartości pierwszej szklanki.

Ze pan Raikes w odpowiedniej chwili złożył podanie o zwolnienie z potwornego zobowiązania i doskonale bawił towarzystwo pod kierunkiem Toma, dopóki przypadkiem nie zacytował czegoś po łacinie. Natenczas bracia Cogglesby, (którzy na paręch i książąt patrzyliby spokojnie, nie uginając w duszy przed nimi kolan), zamknęli usta i wyglądali jak ludzie nieszczeniwi, skrzywdzeni, przytłoczeni cudzą wielkością. A pan Raikes nie był człowiekiem, chcącym ich oszczędzić. Evanowi również zgotowano niespodziankę: Andrzej oznajmił staremu Tomowi, że ma ofiarowaną gościnność w Lymport, przy Main Street. Dziwnie to brzmi, ale stary Tom przyjął ją, mówiąc:

— Jest pan gospodarzem w swoim domu i może pan robić co się panu podoba — o ile jest pan mężczyzną! — dodając, że dziękuję i przyjeżdżcie za parę dni.

Sprawa Raikes'a wciąż pozostawała w zawieszaniu, gdyż w miarę, jak krawczyła flaszka, pan Raikes wykazał taką zdolność do trafnych aczkolwiek niezrozumiałych dla obu braci cytów, że uciekli przed nim, nie dając mu czasu do przypomnienia sobie jaka to główna troska tkwiła w jego mózgu, oraz czy ziemia nie jest właści-

wie chems stworzonym w tym radosnym celu, by mógł się nią cieszyć przez całe życie!

Rozdział XLII.

Juljana.

Nikła lampka nocna paliła się bez przerwy w pokoju Juljany. Obok jej łóżka na kanapie spała Karolina, wyczerpana długim czuwaniem. Dwa wyroki wydano na Juljanę: jeden na serce jej, drugi na ciało. „Nie kocha ciebie!” „Umrzeć musisz!” Zaniechała słabej walki ze swoim przeznaczeniem. Spokojnie, jak ów spokój, ku któremu wiodła ją natura, spoczywało ciało Juljany. Cicho, jak samotne światło lampki nocnej gasła dusza Juljany... Jeżeli mi nie kocha — to pozwólcie mi umrzeć — temi słowami godziła się z losem.

W takiej godzinie jak ta, wpatrzony w krąg światła na suficie, obejmujący mniejsze kręgi, chory, którego opuściło cierpienie spogląda wstecz ku żegnanym przez siebie brzegom i pragnąłby pogodzić się z tymi, którzy po nich kroczą. Myli się kto sądzi, że intryganci i ludzie pracujący w mroku, nie posiadają sumienia. Mają je, a może jest ono w nich nawet drażliwsze niż w innych. Przeto, ulegając wyższej sile, starają się je oszukać. Z tej to przyczyny samozłudzenie ich głębokie jest i zatwardziałe. Dażą do wytkniętego przez siebie celu i bez względu na to, czy osięgają go, czy nie, głos wołający na nich jest głosem istoty ślepej, którą każda odpowiedź (jeżeli jest zreżna) zmusza do milczenia. O takiej godzinie jak ta, kiedy uda im się wreszcie pochwycić minutę, w której mogą spojrzeć przez próg otaczającej ich ciemnej nocy, duszę ich porównać można z owym błyszczącym kręgiem na suficie, który kurczy się i rozszerza, w miarę jak światło w dole łączy się z powietrzem, ale po to jedynie, by zlać się z ciemnością. Chcieliby być szlachetniejsi, lepsi, bezgranicznie dobrzy

dla wszystkich — dla tych, którzy ich skrzywdzili, dla tych, których skrzywdzili oni. Niestety! za ten czy ów czyn granice kręgu ich działania są nieruchome; muszą się w nich obracać. Chytrność, którą posilkowali się przez całe życie, uwięziła ich teraz: Poza nią — nie istnieje.

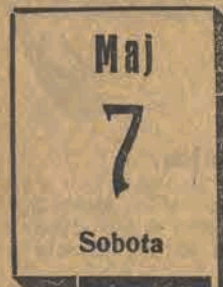
Leżąc w tej zupełnej ciszy, Juljana myślała o Rozie. O niej, kochanej przez Evana. Gorączka opuściła jej krew. Krew Juljany stęzła, a myśli jej były spokojne. Lekko wpatrywała się w daleki obraz. Widziała Rozę, otoczoną przepychem Elbourne House, uciekającą od radości życia jak lódź, niesiona przypiływem ku morzu. Jasno widziała duszę Rozy i w tej godzinie przenikliwości poznała dokładnie serce kuzynki. Ze sztychło ze swojej niskiej miłości, że przez to przyłgnięcie do świata zdradzała, iż ulega jej czarowi, że wieleby dała za to, by wypieścić pustkę, że pozornie tafla jeziora wy daje się niezmacona i spokojna jak zwierciadło, odbijające dawne dni, że pod powierzchnią klebi się wir, bijący o żelazną groblę. Widziała również Evana. Hrabina słusznie oceniła miłość Juljany. Juljanę bardzo niewiele obchodziły jego zalety. Kochała go, przypuszczając, że jest winny. Dlatego sądziła, iż miłość jej ma w sobie więcej pierwiastku boskiego, niż uczucie, do którego zdolna jest Roza. Wina nie umniejszała w jej oczach piękności Evana. Jego wdzięk i uroda męska nie zmieniły się przez to, a gdy poznała jakim jest, świadomość wyższości jego natury poprostu wzmocniła wrażenie, jakiego wywarły na nią jego fizyczne zalety. Wyrzuciła mu krzywdę. Ze śmiercią jej dowiódł się o pewnych rzeczach i kto wie, czy wtedy nie będzie błogosławił jej imienia! Ponieważ przestała marzyć, by te kochane wargi i silne ramiona przyłgnięły do jej drżącego ciała, Juljana ludziła się, iż ostatecznie wyrzekła się Evana. Wspaniałomyślna dla niego, postanowiła być sprawiedliwą dla Rozy. Znalazła pod

poduszką kawałek papieru i ołówek i z trudem zaledwie rozróżniając w mroku litery, zaczęła kreślić słowa pożegnania do Rozy. Sumienie dyktowało jej co następuje: „Powiedz Rozie, że zbyt pochopnie uwierzyła w jego winę. Ze w tem, jak we wszystkim postąpiła z właściwą sobie popędliwością. Powiedz jej, że zawsze wierzyłaś, a teraz wiesz, że jest niewinny. Daj jej dowody, które posiadasz. Przekonaj ją, że Evan bronił jedynie siostry intrygantki. Powiedz Rozie, że piszesz to tylko dlatego, żeby wynagrodzić mu krzywdę. Zakończ modlitwę o szczęście Rozy.

Zanim Juljana skończyła pierwsze zdanie, ołówek wypadł z jej rąk. Czy to nie za wiele — stojąc u wrót śmierci, stać się narzędziem, które rzuci Rozę w jej ramiona?! Jak gdyby na poparcie tej słabości obraz ten mignął przed oczyma Juljany. Zaczęła marzyć, że pocałował ją kiedyś. Przypominała sobie, że Dorota zaczęła koło niej skakać pewnego dnia, powtarzając, co dziewczęta mówią o panach, (na których, jak wiadomo, patrzają figlarnie, jak kot na szperkę) i świeże, beztroskie usteczka Doroty powiedziały, że jedna spohantegawcza dziewczyna, nastrojona romantycznie, upewniała pozostałe istoty swojej płci, że „Evan jest jedynym mężczyzną, patrząc na którego człowiek wyobraża sobie jak on wygląda, kiedy całuje.” I Juljanę prześladował ten obraz. Nikt nie podejrzewa młodych dam o myśli, które mają pokojówki, ale myśli te prześladowały Juljanę, owładnęły jej wyobraźnią. Zechćcie pamiętać, że nie była to osoba zdrowa. Młode, chorowite bohaterki mogą uchodzić za interesujące i są obecnie w modzie. Ale zerwij z nich sprytnie udrapowaną szatę, która je okrywa, a przekonasz się, że pod niektórymi względami są bardzo podobne do pokojówek...

(D. c. n.)

Co dzień niesie?



DZIŚ: Domicell i Eufros
IUTRO: Stanisława B. M.

Wschód słońca 3.58.
Zachód słońca 19.07.
Wschód księżyca 10.40.
Zachód księżyca 22.44.
Długość dnia 16.10.
Przybyło dnia 6.58.

OSTATNI DZIEŃ ZBIÓRKI NA DAR NARODOWY.

Komitet Zbiórki na Dar Narodowy 3-go Maja Polskiej Macierzy Szkolnej w Łodzi za naszym pośrednictwem podaje do wiadomości, że niedziela, 8 maja jest ostatnim dniem zbiórki.

Równocześnie zwraca się do tych wszystkich obywateli, którzy nie złożyli jeszcze swojego grosza na ten dar, aby go złożyli dla wypełnienia hasła protektora zbiórki p. Prezydenta Rzeczypospolitej „Przez oświatę i kulturę obywatela — do potęgi państwa” — powinno znaleźć odźwięk nie tylko w myślach, lecz także i w czynach wszystkich Polaków.

Wizytacja gm. Czarnocin. Inspekcję przeprowadził starosta łódzki p. Rzewski.

Przed kilku dniami starosta łódzki p. Aleksy Rzewski w asystencji insp. samorządu gminnego p. Szczerbińskiego i powiatowego komendanta policji państwowej p. Nowaka udał się na inspekcję do gminy Czarnocin pod Łodzią.

Wobec przyjazdu p. starosty zarządzone natychmiast posiedzenie rady gminnej, której przewodniczący wójt w gorących słowach powitał p. starostę. Następnie sekretarz gminy p. Wacław Kawęcki złożył sprawozdanie p. staroście z dotychczasowej pracy w gminie Czarnocin, która dzięki inicjatywie i poparciu h. starosty rozwijała się w szybkim tempie.

W końcu posiedzenia rady gminnej, mając na uwadze popieraną przez p. starostę Rzewskiego akcję wychowania fizycznego, rada dla uczczenia pierwszego przyjazdu starosty uchwaliła wstawić do budżetu odpowiednią sumę na urządzenie boiska sportowego.

Po zakończeniu posiedzenia rady gminnej p. starosta Rzewski powrócił do Łodzi. (i)

Bronisława z Ładnowskich ROLA-WOLSKA.

(Kartka z romantycznych czasów teatru polskiego).

Aktor na scenie wiecila i urzeczywistnia urojone życie. Życie to ma jednak różne przejawy, ma swoją historię poprzez ludzi, wydarzenia dziejowe, poprzez style i obyczaje, poprzez epoki i kierunki literackie. Aktor ma środki, które pozwalają na odtworzenie plastyczne czasów i ludzi ruchem twarzy, całej ludzkiej postaci, najważniejsze jednak, bogatą skalę głosu, tę czarodziejską siłę, przemawiającą do ucha i duszy całej. Skalę tę, najważniejszą stronę organu ludzkiego, który zbliża ludzi do ludzi, dusze do dusz, serca radujące się czy cierpiące do serc, bijących współczuciem w łoży czy na galerji.

Być aktorem wielkim i bogatym w intuicję i warunki zewnętrzne — znaczy tyle, co być współtwórcą, często odtwórcą literackich dzieł artystycznych, czy tylko widowiskowych.

Niestety, życie przeczy temu, przeczy, gdy powodowane jest szarą rzeczywistością. Zwykle głośniejszą sławę autorów na scenie, prędko zapominamy o aktorach. W książkach krytyczno-literackich ich rolę zbywamy milczeniem. Ba, czy „ludzie teatru” piszą książki monograficzne o wielkich aktorach? Czy Helenie Modrzejewskiej nie powinniśmy już dawno złożyć hołdu w osobnej książce — bo materiału dosyć i teatromanów dosyć, może w Warszawie aż ich nadto czasem. Czy Żółkowski, Królikowski, Rychter, Popiel — Świecka, och! i tyle innych mają być tylko legendą mówioną, nie spisowną, monograficznym monumentem. — Gdzież jest nasz śpichlerz, akademja teatrolologiczna? Słowa, słowa, frazesy, pło-

Szczęśliwy chrześniak.

P. Prezydent Rzplitej ojcem chrzestnym dziecka mieszkańca z gm. Łuźmierz.

Mieszkaniec wsi Dzierżazna, gminy Łuźmierz, pow. łódzkiego, Władysław Fronczak, zwrócił się przed kilkunastu dniami do p. Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, z prośbą o przyjęcie przez niego miana ojca chrzestnego dla jego nowonarodzonego dziecka.

Po sprawdzeniu, z polecenia Prezydenta, przez władze miejscowe, że Fron-

czak cieszy się dobrą opinią, Prezydent Mościcki zgodził się zadośćuczynić jego prośbie i onegdaj za pośrednictwem starosty łódzkiego p. Aleksiego Rzewskiego, została wręczona Fronczakowi fotografia Prezydenta Mościckiego z własnoręcznym podpisem i 50 złotych w gotówce jako dar dla dziecka. (i)

Pożyczka na inwestycje miejskie.

Wniosek Wydziału Finansowego Magistratu m. Łodzi.

Magistrat na ostatnim swem posiedzeniu postanowił — na wniosek Wydziału Finansowego — zwrócić się do Rady Miejskiej z prośbą o upoważnienie Magistratu do zaciągnięcia ze skarbu państwa (w myśl odnośnego reskryptu Min. Robót Publicznych) dalszej pożyczki w kwocie zł. 250.000 na prowadzenie robót inwestycyjnych w celu zatrudnienia bezrobotnych, a mianowicie na roboty kanalizacyjne zł. 200 tys. oraz na roboty ziemne i brukarskie 50 tysięcy.

Pożyczka ta spleciona będzie do dnia 1 grudnia r. b. i zabezpieczona na wpływach podatkowych, w szczególności na dodatkach komunalnych do podatków państwowych oraz na udziale w tychże. Pożyczka może być skonwertowana na długoterminową w razie uzyskania odpowiednich źródeł na ten cel. Pożyczka oprocentowana jest w stosunku 6 od sta rocznie.

Przed nową akcją podwyżkową w instytucjach użytecz. publicznej. Rezolucje walnego zebrania pracowników.

Na dorocznym walnym zebraniu pracowników instytucji użyteczności publicznej zabrał głos sekretarz zarządu głównego związku, przybyły specjalnie z Warszawy p. Gonerko. Wygłosił dłuższy referat na temat żądań rzesz pracujących na najbliższy okres czasu. W referacie poruszył całokształt spraw, związanych z zagadnieniem płac pracowników instytucji użyteczności publicznej.

Po ożywionej dyskusji nad zadaniami rzesz pracujących przyjęli zebrani szereg rezolucyj, w których wezwano ogół pracowników do podjęcia akcji o podwyżkę

płac, podkreślono, że płace pracowników instytucji użyteczności publicznej nie dobiegają do przedwojennej ich wysokości, wobec czego wysuwa się konieczność podjęcia jednolitej akcji na terenie nie tylko Łodzi, ale całej Rzplitej za inicjatywą zarządu głównego. Postanowiono też, wobec wydatnego podniesienia czynszu komornianego — zwrócić się do pośrednictwem władz centralnych związku do czynników miarodajnych z żądaniem zniesienia bezpośredniego podatku państwowego i samorządowego od mieszkań jedno i dwuizbowych. (e)

Katastrofalne zderzenie tramwaju z wozem. Koń zabity, wóz został zdruzgotany.

Wczoraj na szosie Pabjanickiej zdarzył się fatalny wypadek. Oto niejaki Jan Korelski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Staszica 15, jechał wozem naladowanym pieczywem szosa Pabjanicką. W pewnej chwili chcąc sobie ułatwić jazdę, wprowadził wóz na szynę, gdy nagle jadący tramwaj wpadł nań z impetem, rozbijając do-

szcześnie wóz i zabił konia. Szczęśliwym trafem udało się Korelskiemu wyskoczyć z wozu i tym sposobem w ostatniej chwili uniknąć niechybnej śmierci.

Po wypadku został spisany protokół, poza tem policja wszczęła dochodzenie, celem stwierdzenia, kto ponosi winę. (i)

Likwidacja sporu przyjmowania robotników sezonowych.

W związku ze skargami organizacji zawodowych, że wbrew obietnicom p. wojewody P.U.P.P. przesyła Magistratowi robotników na roboty sezonowe, którzy dotąd jeszcze nie pracowali, udał się wczoraj do urzędów wojewódzkiego przedstawiciel polskich związków zawodowych, który odbył konferencję z naczelnikiem wydziału p. Wojciechowskim, wicewojewodą Lewickim i kierownikiem P.U.P.P., p. Syską.

Na konferencji uzgodniono tę sprawę uchwalać, by do prac sezonowych przyjmowani byli tylko ci robotnicy, którzy już uprzednio na robotach tych pracowali. Co się zaś tyczy kilku robotników, co do których P.U.P.P., uczynił wyjątek, a których Magistrat zamierza obecnie z pracy zwolnić, postanowiono, by pozostawili ich w dalszym ciągu na robotach, ponieważ należą oni do kategorii najdłuższej pobawionych pracy. (i)

GODZINY HANDLU NA TARGOWISKACH MIEJSKICH.

Magistrat, opierając się na § 2 Regulaminu Targowiskowego, dotyczącego targów na placach w m. Łodzi, zatwierdzonego uchwałą Rady Miejskiej z dnia 20-go stycznia 1921 roku — postanowił, na wniosek Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich, iż w miesiącach letnich, t. j. od kwietnia do 30 września r. b. handel na targowiskach miejskich może się odbywać we wtorki i piątki od godziny 5-ej do 18.30, w pozostałe dni od godziny 5-ej do 16-ej.

Z chwilą ukończenia targów o oznaczonej godzinie, każdy sprzedający obowiązany jest uprzątnąć z targowiska wraz z towarami urządzenia własne, jak stragany, ławki, stoły i t. p. i usunąć je najpóźniej w pół godziny po ukończeniu targu.

WALKA Z LICHWA „OGRÓDKOWA”.

W wielu cukierniach łódzkich zachował się szkodliwy zwyczaj pobierania nadmiernych cen za pokarmy i napoje spożywane podczas koncertów. Dodatki „na muzykę” wahają się od 20 do 30 procent zasadniczych cen.

W związku z tem władze administracyjne podejmują kontrolę tego rodzaju zakładow, a to zwłaszcza z uwagi na zbliżający się sezon letni i mające niebawem nastąpić otwarcie szeregu ogródków. — Komisariat Rządu stoi na stanowisku, że muzyka powiększa kosztą handlowe, nie uprawnia jednak przedsiębiorstw do pobierania nadmiernych opłat. (e)

teczki i dykteryjki — takim nasz jest hołd wobec tych, którzy w niewoli byli naszą karmią.

Inna rzecz, że o aktorach pisać jest sprawą arcytrudną. Dzieła, pisane w drukowanych księgach, zostają wśród nas. Gdy aktor umrze zostaje dla nas po nim wizja, żyjąca tak długo, aż nie wymrą ci, którzy byli gry tej świadkami, tej zjawy scenicznej wspomnieniem czy pamięcią. Recenzje dziennikarskie są echem często sympatii lub antypatii, znajomości, współbiedowania. Iluż z recenzentów jest sprawozdawcami z urzędu i z szablonu! Iluż tylko pokatnymi wzmiankami. Aż wstyd pomyśleć.

Zeznania świadków danej kariery scenicznej (kolegów po fachu lub odgłosy wśród publiczności) jakież są one często stronnicze, mylne, niekrytyczne, gawędziarskie lub wprost trywialne. (Nawet Rapackiego czy Kotarbińskiego książki są pisane pod kątem zakulisowych spraw, intryg lub megalomanji, by przyćmić sobą innych).

Gra aktora jest jak lustro, ono raz powiększa, raz pomniejsza, straszy, rozśmiesza, żartuje, mówi gorzką prawdę — ostatecznie w pamięci pozostawia widma „naszych” przeżyć, naszych możliwości. Czy te subiektywne wrażenia mogą być pewne, stałe, przy malej u nas znajomości estetyki i psychologii aktora i sceny? Pozostaje zawsze ta sama akcja: przyciągania lub odpychania gra — tę uwielbiam, ta jest dla mnie wstretna.

Idźmy dalej jeszcze. Obok względności historycznej i estetycznej jest względność stawiania się, stapienia „człowieka” z „rolą”. Tej rzeczy zupełnie nie opisujemy, nie studujemy, a to jest istotną częścią gry.

Tylko, że obok chęci, trzeba i trochę trudu, aby informować publiczność celo-

wo o wybitnych naszych artystach dramatycznych, publikować odłogiem leżące pamiętniki ludzi teatru, a tych pamiętników jest już sporo. Dziedzina prac o teatrze brukowana jest dobrmi chęciami lub karygodną lekkomyślnością domorosłych dyktantów. Nie chcą być gołosłowni: pamiętniki Heleny Modrzejewskiej, bardzo ciekawe, czekają nadaremnie nakładcy, stopy fotografij scenicznych gnieżdżą się po strychach, afisze teatralne zużywa się na owijanie bułek. Materiał historyczno-sceniczny się marnuje, a pism naukowych o teatrze wcale u nas niema. „Życie teatru” wydać się może igraszka i ciuciubabka. Uwagi te nie są zbyt ważne, należy mówić dużo i często o lekceważonych... obowiązkach!

Pokolenie artystów doby romantycznej, dziś już zupełnie wygasłe, znane zaledwie z legendy, tradycją przekazanej, albo też z pozółkłych kart kroniki teatralnej, spisanej szczęśliwie przez Karola Estreichera, bibliografa i bibliofila teatrolologicznego — ma specyficzne rysy własnego duchowego oblicza, kształtowanego warunkami niewoli, tradycją „ery Wojciecha Bogusławskiego” i trudnych okoliczności towarzysko-społecznych. Tu i ówdzie zapomniany, szczerkowy afisz zapisał nazwiska tych osób, przekazanych biegiem rzeczy dziejom aktorstwa polskiego.

A byli to ludzie romantyczni w dosłownym tego pojęcia znaczeniu, romantyczni życiowo i teatralnie. Wyróżniali się wyjątkowym, swoistym idealizmem, dla nich zawód sceniczny był kapłaństwem, sztuką teatralną ewangelją, Melpomena i ornamentyka dekoracyjna... rytą w murmurze religij życia jawnego i zakulisowego. Dla tego pokroju ludzi niedostatek, bieda, głód, komunikacja, utrudniona brakiem kolei żelaznej, tułactwo z łąz roz-

czulenia dla nędzy własnej, rozgoroczenia dla szlachty zabobonnej i zaściankowej pogardzającej kamediantami i kamediantstwem, których bano się chować na emigracji, buda cygana trupy wędrownej, ambicje, reklama i pieniądze nie odgrywały roli, łamiącej charakter, zaprzęcającej dusze i ideały publiczności i prasie, czy impresarjom — za miskę soczewicy.

Przeciwnie, entuzjazm hartował woje hasła romantyczne łamały nieczule lody buda aktorska zamieniała byt w dziedzinie uludy, a wędrowną trupą W. Bogusławskiego była arka przymierza między tradycją górną a niewolą chmurna. Koczownicstwo i włóczęgostwo zamiast pietny wstyd „ludzi bezdomnych” wyciskało krwawę znamię patriotyzmu, niosące nie ogniem i mieczem honor pod sztandary obce, ale szerczacego pięknym obrazem mówiącego „bezpośrednio”, ideału — kaganiec oświaty.

Tu była szkoła narodowa, szkoła mowy i piękna, tu był duch ideału dla sztuki polskiej i wielkiej „obcej”, tu była dusza śmiechu i łez, za kurtyną hodowana, tu satyra była i mówienie wśród cenzury z nacłeców oberpolicmajstra. (Żółkowski przykładem!).

I były to ptaki niebieskie „rola w teku”, Boże dzieci, dzieci Muzy, głodujące, budujące swe gułazda z byle czego, na byle czem. Była to twierdza na deskach, zbitych gwoździami, gdzie kultura żyła i wolnomarzystwo, i wolnomyślność, mówiące satyra na ucho sarmackim zacofańcom i żydowskim oszukańcom, i ludz kim wogóle przywarom.

Jak innym jest dzisiejszy aktor! Uzbrojony na placu, związkiem i prasą życzył, wa, magistratem i zrozumieniem, że to „artysta”. Jak wolny on i nie szczwany psami niegościnnosci lub „zakazu”.

Na takim podłożu idealistycznym, wy-

Koszta administracyjne Kasy Chorych w Łodzi.

Po uchwaleniu preliminarza budżetowego Kasy Chorych na rok 1927 — ustalony został również przez zarząd stosunek wzajemny sum pieniężnych, jakie mogą być wydawane na poszczególne działy. W myśl tego podziału lwia część dochodów kasy, bo 78 proc. przeznaczona została na świadczenia, 10 proc. na wydatki administracyjne i 10 proc. stosownie do wymogów ustawy — na fundusz zapomogowy. — Pozostałe dwa procent przeznaczono na nieprzewidziane wydatki. Ten stały podział kapitałów kasy ma umożliwić normalizację działań. (e)

UKARANIE WŁAŚCICIELA KINO-TEATRU.

Wyrokiem sądu pokoju I okręgu m. Łodzi, właściciel kina „Colosseum” R. Zygałowicz skazany został na zł. 500 grzywny i na zapłacenie zł. 50 kosztów sądowych lub w razie nieściągalności — na 3 miesiące aresztu — za sprzedaż biletów wejściowych, nieostemplowanych przez Wydział Podatkowy Magistratu m. Łodzi, z zamiarem uchylenia się od świadczenia podatkowego na rzecz Kasy Miejskiej z tytułu podatku widowiskowego.

NAGRODA M. ŁODZI DLA TURNIEJU SZACHOWEGO.

Magistrat na ostatnim swym posiedzeniu postanowił wyznaczyć nagrodę miasta Łodzi dla zwycięzcy w odbywającym się w Łodzi II wszechpolskim turnieju szachowym o mistrzostwo Polski na rok 1927 asygnując na ten cel z funduszu dyspozycyjnych Magistratu kwotę zł. 500.

Z RUCHU STOW. ROB. CHRZ.

W dniu 1 maja r.b. w oddziale Wdzwskim Stow. Rob. Chrześcijan, odbyła się tradycyjna uroczystość dzielenia się jajkiem. Na uroczystość tę przybyli: ks. kanonik Rybus, radny A. Cyrański i wielu innych zaproszonych gości. Śpiew chóralny przez dzieci stowarzyszonych „My chcemy Boga” rozpoczął uroczystość.

Pięknie przemówienie na temat: „Jam jest Zmartwychwstanie” wypowiedział ks. kanonik Brzeziński. Następnie generalny sekretarz St. Rob. Chrz. ks. kanonik Rybus życzył oddziałowi wdzwskiemu rozkwitu na zasadach chrześcijańskich, a prezes Związków radny Cyrański podkreślił znaczenie łączności duchowej i ideowej wśród zrzeszonych. Patron oddziału Wdzwskiego, prof. radny R. Wójcikowski w serdecznych słowach podziękował gościom za łaskawe przybycie na powyższą uroczystość.

rosła, tak romantycznie czująca i to serce wielkiego oddechu tradycji żywej i świętej w sobie nosząca, rok temu zmarła w Krakowie, Bronisława Wolska, jubilatka sceny imienia Słowackiego, członka honorowy Związku Artystów Scen Polskich (ZASP-u), rówieśniczka i krewna Heleny Modrzejewskiej.

Wolska, urodzona w r. 1839 w Krakowie, była córką autora dramatycznego i aktora z trupy Chelchowskiego, Aleksandra Ładnowskiego, i aktorki, Rozalii z Brzozowskich, siostrą zaś Aleksandry Rakiewiczowej, sławnej niegdyś w Warszawie bohaterki tragicznej, zmarłej nagle na scenie w sztuce Kozłowskiego „Taborcy”, i Bolesława Ładnowskiego, znanego reżysera sceny warszawskiej w ostatniej ćwierci ub. wieku. Lata dziesięcine spędziła „panna Bronisława” w zakładzie naukowym Iwanickiej (w domu „pod Murzynami”) w Krakowie i w szkole Cichońskiej, następnie we Lwowie w klasztorze P.P. Ormjanek, wreszcie S.S. Urszulanek. Wykształcenie odebrała starannie. Jako aktorka, uczyła się pod okiem swego ojca, rutynowanego reżysera. W r. 1865 wyszła za Rolę-Wolskiego, którego ojca chłopię pod Tarnowem w 1846 pisał przetrzeźni za namową austriackich mandatarjuszy. W r. 1871 Wolska owdowiała, a w r. 1881 poślubiła Wohlbera, z szlachty wiedeńskiej, spolszczonego Austriaka. Zatrzymała jednak nazwisko sceniczne. Jako młoda dziewczyna już rozpoczęła karierę za dyr. Pfeiffra w Krakowie w roli pазіka. Od r. 1857 występowała pod kierunkiem A. Grubarzewskiego, potem ojca swego, Ładnowskiego. Kreacyj młoda Wolska w repertuarze swym bez liku. Grała na scenie bez przerwy pięćdziesiąt sześć lat! Świętą była w rolach matron polskich, dam salono-

Niehygieniczna garbarnia przy ul. Żórawiej. Władze sanitarne opieczętowały zakład.

W małym, ciasnym budynku przy ul. Żórawiej 22, w posesji licznie zamieszkałej, a nieposiadającej odpowiednich urządzeń sanitarnych (filtrów, ścieków, zbiorników i t. p.) — mieści się garbarnia Arona Nirenberga.

Na podwórzu tegoż domu schną skóry oraz znajdują się rozrzucone, cuchnące odpadki garbarskie, a brudne ścieki z garbarni zanieczyszczają ulicę na przestrzeni kilkudziesięciu metrów.

Ponieważ nadto Nirenberg nie posiada zezwolenia na prowadzenie garbarni — Oddział Sanitarny Wydziału Zdrowotności Publicznej zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o zamknięcie garbarni Nirenberga.

W dniu 2 b. m. Urząd Wojewódzki zakomunikował Magistratowi, że zostało wydane zarządzenie opieczętowania garbarni Nirenberga.

Nie siał, nie orał i żył.

Aresztowanie pseudopredstawiciela Polskiego Czerwonego Krzyża.

Od pewnego czasu mieszkania zamożniejszych Łódzian przeważnie w śródmieściu obchodził młody, dostatnio odziany mężczyzna i przedstawiając się za członka towarzystwa Polskiego Czerwonego Krzyża, oddziału w Łodzi, angażował członków dla tej poważnej i dobroczynnej instytucji oraz sprzedawał znaczki, rzekomo na Czerwony Krzyż.

O osobniku tym, uzurpującym sobie nieprawnie tytuł przedstawiciela Polskiego Czerwonego Krzyża, dowiedział się łódzki oddział tej instytucji i zawiadomił urząd śledczy.

Kilkudniowe, prowadzone na podsta-

wie rysopisu osobnika, dochodzenie zakończone zostało pomyślnym wynikiem. — Nieznajomego osobnika udało się aresztować. Jest nim niejaki Leon Szyszko, zamieszkały przy ulicy 28 pułku Strzelców Kaniowskich 12.

Szyszko pobrał nieprawnie znaczną ilość znaczków Czerwonego Krzyża, z pewnego biura akwizycyjnego, pozostającego w stałym kontakcie z łódzkim oddziałem Polskiego Czerwonego Krzyża i przywłaszczając sobie, sprzedając je na własny rachunek. Szyszko po przeprowadzonym dochodzeniu został oddany władzom sądowym.

Napad bandytów na kasę rzeźni bałuckiej. Złoczyńcy pobili kasjera i zasypali mu oczy piaskiem oraz zrabowali 3,400 złotych w gotówce.

W rzeźni na Bałutach pracuje w charakterze kasjera p. Tadeusz Kocpyński, który jako syn współwłaściciela pozostawał zwykle w czasie przerwy obiadowej w przedsięwzięciu, oczekując przybycia urzędników po obiedzie.

Wobec tego, iż w godzinach obiadowych niewielu klientów odwiedza rzeźnię, Kocpyński zwykle w porze tej obliczał pieniądze, które po południu o godz. 4-tej wręczał głównemu buchalterowi.

Onegdaj około godz. 2 siedząc jak zwykłe w kasie, usłyszał pukanie do drzwi. — Wobec tego, że w pokoju kasy znajduje się telefon, z którego korzystają klienci, Kocpyński, przypuszczając, że i w tym wypadku chodzi o rozmowę telefoniczną, otworzył drzwi.

Do budki wszedł dwóch elegancko ubranych mężczyzn, którzy zapytali o ojca Kocpyńskiego, słysząc zaś odpowiedź, iż

jest nieobecny, poprosili o zezwolenie użycia telefonu.

Kocpyński zadośćuczynił ich prośbie i spokojnie liczył pieniądze, które w rulnach leżały przed nim na stole.

W chwili jednak, gdy obrócił się do nieznanego, jeden z nich skoczył ku niemu, zasypując mu oczy piaskiem, drugi zaś zadał mu tak silny cios w pierś, że Kocpyński nieprzytomny padł na ziemię. Napastnicy porwali leżące na stole pieniądze w sumie 3400 złotych i rzucili się do ucieczki, zatraskując za sobą drzwi.

W chwili jednak, gdy jeden z bandytów sygnął Kocpyńskiemu piaskiem w oczy, ten zdążył wydać przeraźliwy okrzyk: „Na pomoc, bandyci!” Okrzyk został dosłyszany przez kuzyna napadniętego Władysława Kocpyńskiego, który obok rzeźni za cienkim przepierzeniem posiadał piwiarnię. Wraz z robotnikami rzeźni, znajdującymi się u niego w piwiarni wpadł do rzeźni od strony ulicy Łagiewnickiej 53, ponieważ przednie drzwi ze strony Zgierskiej 63 były zatrzaśnięte — Po drodze napotkali policjanta, którego za brali ze sobą. Korytarz, prowadzący do rzeźni był jednak zamknięty.

Wyważono drzwi i znaleziono nieprzytomnego kasjera, leżącego na ziemi. Wezwano natychmiast pogotowie, lekarz którego ro udzieleniu Kocpyńskiemu pierwszej pomocy odwoził go do szpitala.

Powiadomiona o napadzie policja wszczęła energiczny pościg za bandytami. (i)

„DZIENNIK ZARZĄDU M. ŁODZI”.

Ukazał się Nr. 18 „Dziennika Zarządu m. Łodzi” o następującej treści:

VI Zjazd Lekarzy i Działaczy Sanitarnych Miejskich w Łodzi. Protokół 13 (V sesji) posiedzenia Rady Miejskiej z dnia 7 kwietnia 1927 roku (dokończenie). Sprawa wozdanie rachunkowe Zarządu m. Łodzi za m-c marzec 1927 r. Kronika miejska. Z życia miast polskich.

Adres redakcji i administracji: Plac Wolności 14, II piętro, pokój Nr. 33, telefon 28-00.

PRACOWNICY PIEKARSCY W OBRO- NIE 8-GODZINNEGO DNIA PRACY.

Jutro odbędzie się demonstracja pracowników piekarskich celem zaprotestowania przeciwko pracy nocnej w piekarniach oraz w obronie 8-godzinnego dnia pracy. Związki pracownicze występowały już niejednokrotnie z postulatem zniesienia pracy nocnej w piekarniach, jako sprzecznej z wymogami higieny.

Na skutek tych wystąpień sprawa znajduje się na porządku dziennym posiedzenia Rady Miejskiej. Demonstracje jutrzejsze będą zbiorowym protestem, w myśl uchwał ostatniego zjazdu walnego pracowników piekarskich. (e)

„DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI” W SZKOLACH NA TERENIE OKR. ŁÓDZKIEGO.

Centralny komitet „Dnia spółdzielczości” w Polsce urządza w całym państwie w niedzielę dnia 12 czerwca r. b. „Dzień spółdzielczości”, celem propagandy idei spółdzielczej.

W związku z tem kuratorjum łódzkie poleciło poszczególnym szkołom na zasadzie zarządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. poświęcić w dniu 11 czerwca r. b. jedną godzinę nauki szkolnej omówieniu zagadnienia spółdzielczości i propagandzie idei spółdzielczości we wszystkich klasach (oddziałach) szkół na terenie okręgu szkolnego łódzkiego, w których kształcą się młodzież powyżej lat 10. (u)

ZE STOW. KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW CHRZEŚCIJAN.

Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan za nasze pośrednictwem przypomina swym członkom o zebraniu towarzyskim, które odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 9 wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej 113.

WYDAWANIE ŚWIADCZEŃ Z WYDZIAŁU OPIEKI SPOŁECZNEJ.

W ostatnich czasach bardzo wiele osób, pragnących otrzymać z Wydziału Opieki Społecznej (Moniuszki 10), rozmaite świadczenia jako to: zapomogi, obiady, umieszczenie osób w Domach dla Starców i Kalek, Domach Wychowawczych i t. p. zwraca się w tych sprawach do Biura Wydziału z pisemnymi podaniami.

W związku z powyższym Wydział Opieki Społecznej podaje do wiadomości, że świadczenia powyższe zainteresowani uzyskać mogą bez składania podań, a jedynie po zgłoszeniu się do Biura Wydziału i przeprowadzeniu przez Wydział kontroli.

POMOC RZĄDU DLA BEZROBOTNYCH M. ŁODZI.

Wczoraj wyjechał do Warszawy wojewoda łódzki, p. Jaszczolt. P. wojewoda Jaszczolt będzie przyjęty przez wicepremiera p. Bartla, który wręczy mu ponownie 10.000 złotych na pomoc dla bezrobotnych i najbiedniejszych m. Łodzi.

ZAWODY STRAŻY OGNIOWEJ W KUROWICACH.

Onegdaj starosta łódzki p. Rzewski w towarzystwie członka związku straży pożarnych oraz sekretarza sejmiku wyjechał na ćwiczenia rejonowe straży ogniowych do Kurowic. Po uroczystym nabożeństwie rozpoczęły się ćwiczenia pod kierownictwem starszego instruktora. — W zawodach wzięły udział straże ogniowe z całego powiatu łódzkiego. Po ćwiczeniach odbył się sąd konkursowy, po czym nastąpiły wybory nowego naczelnika rejonu. Wreszcie urządzono dwa próbne alarmy, które wypadły dodatnio. Na zakończenie uroczystości p. starosta w przemówieniu podkreślił ogólnopanstwowe znaczenie straży ogniowych, które jako organizacje nawskroś ideowe, są prawdziwą szkołą obywatelską dla swych członków. (i)

PRZEGLĄD POBOROWYCH W ŁODZI.

Dziś winni się stawić przed komisją poborową nr. 1 (Traugutta 10) mężczyźni, urodzeni w roku 1905, odroczeni z art. 35 b. jako czasowo niezdolni, posiadający poświadczenia od 1001 do 1500.

Przed komisją poborową nr. 2 (Zakątna 82) winni stawić się mężczyźni rocznika 1903 odroczeni z artykułu 57 ustawy t. j. uczniowie i studenci.

Z powiatu łódzkiego winni stanąć przed komisją poborową w lokalu P. K. U. Łódź — Powiat (Piotrkowska 187) poborowi ze Zgierza o nazwiskach od R do Z włącznie.

Jutro komisje poborowe nieczynne. (b)

DYŻURY W APTEKACH.

Dziś w nocy dyżurują apteki: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Anrzeja 26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Markowskiej (Brzezińska 56). (b)

SAMOCHELOWE STACJE BENZYNOWE W ŁODZI OBJĘŁA FIRMA NOBEL.

Na czwartkowym posiedzeniu radzieckiej komisji do spraw ogólnych przyjęty został wniosek Magistratu m. Łodzi w sprawie stacji benzynowych dla autobusów w Łodzi. W myśl tego wniosku dotychczasowi koncesjonariusze, dzierżawiący od miasta te stacje — przekazały je firmie Nobel. (e)

wych, nieodróżniana jako Jowialska, Bona Sforza, Figaszewska, Makryna, Radczyni w Weselu. Umiała być portretowa jako dystyngowana księżna, równocześnie znakomitą jako „Tępicelka szczyrów”. Jubileusz Wolskiej w r. 1911 był manifestacją narodową i sceniczną całej Polski. Zegnał jubilatke przepięknie Sołski. Zmarła w 88 roku życia, 7 maja 1926 roku w Krakowie. Ludwik Sołski starszy - jubilatce w przemówieniu dał najlepsze świadectwo jej charakteru:

„Wszyscy tu zespoleni jesteśmy w tej chwili w jedno radosne szczęście, że możemy u stóp Twoich złożyć naszą wdzięczność za Twoje niezapomniane zasługi dla sceny polskiej wogóle, a dla sceny krakowskiej w szczególności. Ty byłaś naszą dumą, naszą chlubą, naszym ideałem jako koleżanka, jako człowiek, jako kobieta. Ty jesteś dla nas, pracowników sceny, żywym pomnikiem pracy aktorskiej. Na pomniku tym Twoja nieskalana praca i talent wyryły napis: „Wszystko dla sztuki”.

Na zawsze Wolska będzie miała trwałą swą kartę w dziejach teatru polskiego jako ta, która obok Aszpergerowej, była najlepszą interpretatorką w Polsce typu polskiej matron, w dramatyczności swej rozdzierających zasłonę przeszłości, aby nam dać żywą, złotodajną wizję rasy, dostojnej i monarszej w swej dworności arystokratki polskiej z czasów przedrozbiorowych. Za przykład będzie służyć jej doskonała rola w „Kasztelanowej” Korzeniowskiego. W teatrze krakowskim wisi świetny portret oleiny tej artystki. Bronisława Wolska spoczywa we własnym grobowcu na cmentarzu rakowickim.

Aleksander Bolesław Cypś.

DELEGACJA RZĄDU NA UROCZYSTOŚCI 28 P. STRZELCÓW KANIEWSKICH

Onegdaj bawili w Warszawie prezes Rady Miejskiej dr. Fichna i pułk. Zawisłak w związku z uroczystością wręczenia sztandaru 28 p. S. K., która odbędzie się w Łodzi w dniu 15 maja.

Delegacja zaprosiła na uroczystość generałów: Żeligowskiego, Rydza, Śmigłego, Wróblewskiego i J. E. biskupa polowego ks. Galla.

Marszałek Piłsudski do Łodzi nie przybędzie z powodu niedyspozycji. (b)

RADA MIEJSKA W ŁODZI NIE BĘDZIE NARAZIE ROZWIĄZANA.

Dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych postanowiło nie rozwiązywać łódzkiej Rady Miejskiej z przyczyn specjalnych.

Postanowiono, że Rada Miejska w Łodzi zostanie rozwiązana wtedy, kiedy nastąpi rozwiązanie wszystkich rad, których kadencje skończyły się i po rozpisanii wyborów do rad gminnych w całym państwie. (b)

Przyjęcie wielkiego poety ros. Konstantego Balmonta w Łodzi.

Wczoraj przybył z Warszawy wybitny poeta rosyjski Konstanty Balmont. Na dworcem powitali go przedstawiciele Polskiego Klubu Artystycznego z dyr. Teatru Miejskiego na czele i liczni reprezentanci prasy oraz instytucje oświatowo-kulturalne. Po serdecznych powitaniach na dworcem znakomity gość udał się do Grand Hotelu. W związku z pobytom wybitnego znawcy poezji Jana Kasprowicza, którego jest najlepszym tłumaczem na język rosyjski — Konstanty Balmont podejmowany był po wygłoszonym przez niego na temat „Kobieta w życiu i poezji” odczyt — bankietem w „Tivoli”. Na bankiecie tym obecni byli liczni przedstawiciele sfer artystycznych i kulturalnych miasta, prze mysłu i inteligencji. Odjazd wielkiego poety rosyjskiego z Łodzi nastąpi w dniu dzisiejszym. (e)

REPREZENTACI M. ŁODZI W PAŃSTWOWEJ RADZIE SPOŻYWCÓW.

Do Rady Spożyców powołany został jako przedstawiciel Magistratu m. Łodzi ławnik wydziału gospodarczego p. Muszyński. Ze związku Spółdzielni Spożyców powołany został do Rady wiceprezydent miasta p. Wojewódzki. (e)

ODCZYT PROF. Z. LORENTZA.

W sobotę, dnia 7 maja r. b. o godz. 19 w lokalu przy ulicy Gdańskiej 111 (róg Kopernika) prof. Z. Lorentz wygłosi odczyt p. t. „Twórcy Konstytucji 3 Maja”. Wejście 10 groszy. Dla młodzieży szkół zawodowych bezpłatnie.

ZEBRANIE AJENTÓW HANDLOWYCH.

W niedzielę, dnia 8 b. m. o godz. 10 i pół z rana odbędzie się w związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki 21, zebranie agentów-pracowników branży kolonialno-spożywczej, na którym będzie złożone sprawozdanie z narady agentów, która się odbyła ostatnio w Warszawie oraz omówione dyrektywy na ogólnokrajowy zjazd związków agentów, wyznaczony na początek czerwca r. b.

TOWARZYSTWO „LOKATOR” ZABIEGA O KREDYTY BUDOWLANE.

Towarzystwo „Lokator” powołało do życia spółdzielnię mieszkaniową, mającą na celu budowę domów na zakupionych przez Towarzystwo placach.

W poniedziałek odbędzie się posiedzenie zarządu Tow. „Lokator”, na którym omówiona zostanie sprawa podjęcia starań, celem otrzymania dla spółdzielni większych kredytów, któreby pozwoliły już w bieżącym sezonie rozpocząć budowę. (i)

AKADEMJA MŁODZIEŻY.

Ku uczczeniu Królowej Korony Polskiej Patronki młodzieży żeńskiej katolickiej, w niedzielę, dnia 8 maja o godzinie 18-tej w Domu Młodzieży Katolickiej przy ulicy Gdańskiej 111 (róg Kopernika) staraniem druchen Stow. Młodzieży Katolickiej odbędzie się uroczysta akademja. Na program złożą się: okolicznościowe przemówienie, referat, przezrocza „Królowa Niebios” Stachewicza, deklamacje, śpiew chórów oraz część muzyczna.

Wejście z ulicy Gdańskiej.

Magistrat ustalił ceny maksymalne na pieczywo.

W dniu wczorajszym Magistrat powziął uchwałę w sprawie wyznaczenia cen maksymalnych na przetwory zbóż chlebowych. Ceny maksymalne na przetwory zbóż chlebowych za 1 kilogram w detalu wynoszą gr. 98 za mąkę pszenną I gat., 1 zł. 30 gr. za pieczywo pszenne (bułki), 70 gr. za chleb żytni pyłkowy i 60 gr. za chleb żytni razowy.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych lub nieujawnienia tych cen w cennikach właściwych przedsiębiorstw handlowych, będą ukarani przez władze administracyjne I-ej instancji — aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10 tysięcy, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych ustaw karnych. (e)

ZE ZWIĄZKU HANDLOWCÓW POLSKICH.

Rady Drużyn Śpiewaczych Związku Handlowców Polskich za naszym pośrednictwem przypominają swym członkom, iż „Herbatka dla Drużyn Śpiewaczych” odbędzie się w sobotę, dnia 7 maja r. b. o godzinie 9 wieczorem w lokalu Związku.

DESPERACKI CZYN CHOREGO STUDENTA.

Jedno z sanatoriów zakopiańskich było w dniach ostatnich widownią tragicznego zamachu samobójczego.

Student Politechniki Warszawskiej Feliks Karpowicz urodzony w Tomsku na Syberji, przebywający od dłuższego czasu na kuracji w Zakopanem, wskutek nieuleczalnej gruźlicy płuc i kiszek przeciął sobie żyły prawej ręki. Gdy to zauważono po kilku godzinach wszelka pomoc okazała się już spóźniona — denat zmarł ze zbytecznego upływu krwi.

Z POLSKIEJ Y. M. C. A.

Z nadejściem okresu letniego Ognisko Łódzkie Działu Starszych organizuje szereg wycieczek krajoznawczych. Pierwsza z nich 3-dniowa odbyła się d. 1, 2 i 3 maja do Krakowa i okolic.

Następne wycieczki projektowane są do Warszawy, Poznania, Gniezna, Torunia, Inowrocławia i Bydgoszczy, nad polskie morze i t. d. Poza to co niedziela i w każde święta odbywać się będą jednodniowe wycieczki do obozu Y. M. C. A. w osadzie nad Lindą, znajdującego się w pięknym okolicy odległej od przystanku tramwajowego Łuźmierz o 4 km.

Bliższe szczegóły w głównym biurze, ulica Piotrkowska 89.

ŻEŃSKIE OBOZY LETNIE.

Komitet przysposobienia woskowego kobiet wzorem lat ubiegłych organizuje trzy letnie obozy żeńskie na 800 miejsc.

Pod względem programu obozy będą posiadały kurs stopnia I przysposobienia wojskowego — ogólny, kurs st. II — inżynierski i kurs st. niższego fachowego (gospodarczo-żywnościowy).

Przysposobienie wojskowe opiera się przede wszystkim na wychowaniu fizycznym. Programy wszystkich stopni przewidują kilka godzin dziennie na gimnastykę, gry, sporty, kąpiele, dadzą więc możliwość odpoczynku po pracy umysłowej; nabycia sił i zdrowia na słońcu i czystym powietrzu gór i lasów. (u)

Z HANDLU WINNEGO.

Jak się dowiadujemy, znana łódzka hurtownia win krajowych i zagranicznych A. Ziełke przy ul. Piotrkowskiej 152 — otrzymała dawno pożądane przedstawicielstwo znanej poznańskiej fabryki win leczniczych „Gergo” Tow. Akc. w Poznaniu.

Wina te są sporządzane pod stałą kontrolą lekarzy na oryginalnych winach francuskich i najprzedniejszych chemikaljach krajowych i zagranicznych. Firma A. Ziełke w najbliższych dniach otrzymuje większe transporty powyższych win z których zasługują na specjalne wyróżnienie jak wina: Medycyna dla chorych i rekonwalescentów, Pepsynowe dla cierpiących na niestrawność, Chinowe i Condurango dla cierpiących na brak apetytu, Chinowe z żelazem dla cierpiących na brak krwi, Cascara Sagrada i Rabarbarowe do używania jako środek przeczyszczający.

Jak się jednocześnie dowiadujemy, ceny na powyższe wina są bardzo przystęp-

Zakończenie turnieju szachowego.**Rozdanie nagród zwycięzcom.**

Dzień wczorajszy poświęcony był rozgrywaniu niedokończonych partii. Dr. Rubinsztajn wygrał z Łowckim, Kremer z Regedzińskim, dr. Kon z Blassem. Partie Frydman (W-wa) — Kremer, Daniuszewski — Friedman (L-wów) i Kleczyński — Regedziński zakończone zostały wynikiem remisowym. Wreszcie Makarczyk wygrał z Hirszebeimem.

W dniu dzisiejszym nastąpi zamknięcie turnieju i rozdanie nagród zwycięzcom.

W ostatnim dniu turnieju rozegrane zostaną partie następujące: Frydman (Warszawa) — dr. Tartakower, Friedman (L-wów) — Kremer, Blass — Makarczyk, Łowcki — dr. Kon, Kleczyński — Daniuszewski, Hirszebeim — Regedziński i Rubinsztajn — Kolski. Chwojnik wolny.

Rozdanie nagród, zwłaszcza z uwagi na fakt, iż jedna z nagród w wysokości 2000 złotych zaofiarował honorowy protektor turnieju Marszałek Piłsudski oraz ze względu na uchwałę Magistratu, który na ostatnim swym posiedzeniu postanowił wyznaczyć nagrodę m. Łodzi dla zwycięzcy w drugim turnieju wszechpolskim szachowym o mistrzostwo Polski na rok 1927 w wysokości 500 złotych — odbędzie się przy obecności przedstawicieli władz rządowych i komunalnych oraz szereg instytucji i zaproszonych z Warszawy gości. (e)

ZE STOW. DOWBORCZYKÓW.

W niedzielę, dnia 8 maja b. r. o godz. 11-tej przed południem w lokalu własnym (Piotrkowska 174) Stowarzyszenie Dowborczyków urządza tradycyjne „Jajko”, na które zaprasza swych członków.

Na srebrnym ekranie.

„Chłopi” Reymonta
na ekranie łódzkim.
Uczta artystyczna w kinie „Spółdzielni Pracowników Państwowych”.

Każdy miłośnik kina z niepokojem idzie oglądać film polski: pragnąłby, aby był najlepszy, obawia się, że będzie zły i jest zadowolony, jeżeli okaże się — możliwy. Jeszcze trudniejsze jest zadanie sprawozdawcy. Jeżeli pragniemy, ażeby nasz przemysł filmowy stanął na artystycznym

Kurier Sportowy.**NA STRZELECKIE ZAWODY ELIMINACYJNE W PIOTRKOWIE.**

W związku z mającymi się odbyć w dniach 7 i 8 b. m. w Piotrkowie eliminacyjnymi zawodami strzeleckimi zawodników wojskowych i cywilnych P. W. okr. korpusu Nr. IV przed III-mi narodowymi zawodami strzeleckimi w Toruniu oraz rozegraniami mistrzostw i wręczeniem nagród, udają się na dzień 8 maja r. b. do Piotrkowa pp.: wojewoda Jaszczółt, d-ca Okr. Korp. Nr. IV gen. Małachowski wraz z szefem sztabu płk. S. G. Kozłowskiem, kurator Owiński, przedstawiciele Magistratu m. Łodzi i łódzkich stowarzyszeń cywilnych P. W.

OD STOW. GIMNASTYCZNEGO „SIŁA”

W dniu 8 b. m. urządza Stow. Gimn. „Siła” wycieczkę kolarską do Lutomerzka przez Konstantynów. Kolarze nie należący do Stow. mogą również brać udział w tej wycieczce. Odjazd o godz. 7-ej rano punktualnie z lokalu przy ul. Główniej Nr. 17.

OFIARY.

Członkowie L. K. S. złożyli na Fundusz Freyera na wyjazd do Skandynawii a mianowicie: Henryk Gorzeński zł. 5, Witold Cichocki zł. 5; Stanisław Kozłowski zł. 5; Wiesław Jerzykowski zł. 5. Razem zł. 20. Kw. Nr. 788.

7-y dzień turnieju walk francuskich.**I-sza para.**

Wildman (Budapeszt) — Debie (Berlin). Walka tych dwóch grubasów nie należała do specjalnie ciekawych ze względu na niski poziom techniczny.

Wildman miał lekką przewagę, nie mógł jednak zakończyć zwycięstwem i za dowolić się musiał wynikiem nierozstrzygniętym.

poziomie, musimy stosować do obrazów polskich tę samą skalę wymagań, jaką stosujemy do obrazów zagranicznych — gdyż zdawkowe pochwały, wypływające z rzekomego patriotyzmu, więcej przynoszą szkody, niż pożytku. Wytwórniom polskim powinno więcej zależeć na surowej choćby, lecz życzliwej krytyce, niż na „pochwałach”, stosowanej często do naszych filmów: „Jak na film polski — bardzo dobre”.

Dlaczegoż ta inna miara dla krajowych obrazów?

W myśl powyższych uwag, nie powiemy o „Chłopach”, nieśmiertelnym arcydziele Reymonta, dzięki któremu został laureatem Nobla, że nie można było wystawić ich jeszcze lepiej. Jednakże przyznać musimy, że w żadną z przeróbek kinowych z naszej literatury nie włożono tyle pletyzmu i inteligentnego wysiłku, ażeby oddać całe piękno oryginału.

Przedewszystkiem zrozumiano, jak wielką rolę w „Chłopach” gra ziemia, zbożowe łany, nieprzeorane siki, kwiaty łąki. Nareszcie pokazano nam rozległe przestrzenie tej polskiej ziemi, która w dotychczasowych filmach ograniczała się do przedmiejskich ogródków. Szkoda tylko, że nie zespolono jej więcej z życiem wsi, nie pokazano pracujących na niej ludzi orzących, siejących, koszących, nie pokazano pasących się trzód, żniw lub f. p. Natomiast niektóre fragmenty, np. suma w kościele, wypadły bardzo dobrze.

„Chłopi” Reymonta stoją wysoko ponad poziomem innej produkcji polskiej — przemawiają silniej do uczuć widza, przekonują w zupełności, że i na naszej rodzimej glebie może powstać film, który przetrasta dotychczasową miarę przeciętności. „Chłopi” — to jeden z pierwszych filmów polskich, zakrojonych na miarę obrazów zagranicznych, film o szerokim rozmachu, pełen twórczej inwencji utalentowanego reżysera.

Rola Boryny — to nowy liść wawrzynu w wieńcu sławy mistrza Mieczysława Frenka. Rola nie wystudjowana, ale — przeżyta. Uroda i wdzięk p. Merity nadają się doskonale do reprezentowania wiejskiej piękności. Z reszty zespołu wyróżnili się pp. Belina-Leszczyńska, Teodor Roland, Henryk Rydzewski.

Summa summarum — „Chłopi” zasługują na zobaczenie, obejrzenie arcydzieła Władysława Reymonta na srebrnym ekranie może sprawić rzetelną przyjemność, a jeżeli kilka drobnych braków podkreśliłem z bezwzględna szczerością, to jedynie dlatego, że z całego serca pragnę rozwoju filmu narodowego. Steep.

II-ga para.

Stekker (Warszawa) — Solar (Styrja). Po mistrzu Stekkerze spodziewano się wiele, rzeczywistość przeszła jednak wszelkie oczekiwania.

Solar gwałtownie zaatakowany uderza Stekкера, galerja staje w obronie pupila, a Stekker z najzimniejszą krwią chwytając przeciwnika w pas odwrótny, zakreca nim młynka i kładzie błyskawicznie na łopatki. Walka trwała 2 minuty.

Publiczność nagrodziła zwycięzcę nie milknącymi oklaskami.

III-ia para.

Szczerbiński (Warszawa) — Noestrem (Szwecja). Walka bardzo zacięta, prowadzona w błyskawicznym tempie z przewagą zmienną. Szczerbiński zmęczony codziennymi walkami, walczył słabiej niż dotąd. Wynik remisowy.

IV-ta para.

Petersen (Danja) — Ferestanof (Bułgaria). Walka bardzo ciekawa zakończyła się zwycięstwem Petersona w 27 minucie.

* * *

Dziś walczą: Szczerbiński — Wildman, Prohaska — Kroton, Stekker — Michelson, Debie — Petersen, Noestrem — Leinen (decydująca).

KOMUNIKAT.**ZAWIADOMIENIE.**

Komitet wojewódzki pomocy polskiej młodzieży akademickiej w Łodzi podaje do wiadomości wszystkim pp. członkom, iż w myśl par. 23 i 24 p. VI statutu Woj. Kom. Pom. Pol. Młodzieży Akademickiej w Łodzi z dnia 28/IX 1923 r. odbędzie się w dniu 18 maja 1927 r. punktualnie o g. 7-ej wieczorem walne zebranie Komitetu Wojewódzkiego w gmachu Urzędu Wojewódzkiego, przy ul. Ogrodowej 17 (I p.).

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków zebranie odbędzie się w II terminie w tymże dniu o godz. 8-ej wiecz. Z poważaniem

Zarząd

EXPRESS HANDLOWY

„Kurjer Łódzki”.

Sobota 7 maja 1927 r.

„Kurjer Łódzki”.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE.

ex) Na marginesie rokowań o zawarcie traktatu handlowego między Polską a Niemcami, rokowań mających swoją długą historję, która zdolała zainteresować już świat polityczny Europy możnaby pochylić cały szereg uwag dotyczących zmian, jakie zaszły w usposobieniu obydwóch niedoszłych kontrahentów.

Zmiany te jeżeli chodzi o wahańa polskiej polityki gospodarczej były stosunkowo nieznaczne jeśli zważywszy, że czterokrotnie zmieniający się Rząd Rzeczypospolitej od czasu wybuchu wojny celnej przeszedł przez różne odcięcia wpływów politycznych i że nie dało się zauważyć jakiejś specjalnej zmiany w tendencjach gospodarczych w stosunku do Niemiec. Mimo wahań, jakie przejawiały się z naszej strony, ograniczających się przeważnie do większej, lub mniejszej skłonności do ustępstw polska racja stanu twardo i niezmiennie stała na stanowisku ścisłego odseparowania spraw politycznych i osiedleńczych od handlowych, meritum, będącego przedmiotem rokowań. Jednocześnie gotowość do pertraktacji na gruncie obiektywnego uwzględnienia interesów obydwóch stron była mniej więcej stałym współczynnikiem tezy polskiej.

Ewolucja nastrojów w Niemczech dała wyniki znacznie ciekawsze. O ile rząd demokratycznych Niemiec wstydliwie ukrywał się z właściwym podłożem swych intencji zmuszających go do przewlekania rokowań, o tyle obecny rząd niemiecki, w którym wybitną przewagę osiągnęli niemiecko-narodowi wyrażający interesy niemieckich agrariuszy nie ukrywa się by najmniej ze swymi zamiarami w stosunku do Polski.

Zamiary te dadzą się streścić w określeniu prądu politycznego „Drang nach Osten”. Niemcy wygrywiają atut przedwojenny, nie chcą widzieć zmian faktycznych, jakie zaszły po podpisaniu traktatu wersalskiego. Zależność gospodarcza ziem polskich od produkcji i handlu niemieckiego w epoce przedwojennej wydaje im się być do dzisiaj rzeczywistością, której nie w ich przekonaniu zmienić nie zdają. Nie liczą się oni z faktem zwycięskiego przetrwania przez Polskę wojny celnej, nie liczą się z cyframi statystyki polskiej, które nie dwuznacznie dowodzą, że straty wynikłe z tego zatargu dla gospodarstwa polskiego zostały nie tylko, że już wyrównane, ale że nawet gospodarstwo to zdolało osiągnąć cały szereg pozytywnych korzyści płynących z tego zatargu. Takimi korzyściami niewątpliwie są nowe rynki zbytu i zakupu zdobyte w okresie wojny celnej przez Polskę, wyeliminowanie handlowego pośrednictwa Niemiec w obrocie z całym szeregiem rynków światowych a nade wszystko nieobniżanie stosunkowej wysokości obrotów w handlu zagranicznym.

Wyniki te jednak nie zdają się Niemcom nie mówić. Ślepi na rzeczywistość w dalszym ciągu chcą nas szachować izolacją gospodarczą od zachodniej granicy, mimo, że doświadczenie dotychczasowe wykazało, iż izolacja ta wytrzymujemy zwycięsko. Polityka niemiecka zmierza do wymuszenia na Polsce ustępstw w sprawach kolonizacji i osiedlenia oraz nabywania nieruchomości w Polsce przez obywateli niemieckich. Nie trudno jest przewidzieć, że tego rodzaju ustępstwa, ze strony Polski pozwoliłyby w jużej mierze na przywrócenie przedwojennych stosunków gospodarczych na ziemiach b. zaboru, pruskiego i b. Królestwa Kongresowego. Obfitość kapitałów w Niemczech każe przypuszczać, że ich przewaga materialna przy ekspansji na Wschód mogłaby spowodować zachwianie się równowagi politycznej Zachodnich kresów Polski. Możliwość to nazwać gospodarczym dążeniem do rewizji granic. Społeczeństwo niemieckie zaczy-

na już rozumieć, że atuty wygrywane przez rząd w stosunku do Polski przestały być groźnymi, że nad intensywnością ekspansji wschodniej trzeba postawić

krzyż zgody traktatowej. Czy głosy te będą usłyszane przez czynniki rządowe Niemiec najbliższa przyszłość pokaże.

T. N.

Prasa światowa o pożyczce zagranicznej Polski.

ex) „Information Financière” z 29-go kwietnia r. b. w artykule p. t. „L’Emprunt American pour la Pologne” donosi, że pertraktacje w sprawie pożyczki polskiej w Stanach Zjednoczonych są prawie zakończone. Istotne warunki umowy są już ustalone. (Les modalités fondamentales de cette grosse opération de crédit ont été définitivement arrêtées) i pozostają do omówienia tylko niektóre szczegóły drugorzędne.

Według „Information Financière” szczegóły podane przez prasę o tem, że konsorcjum, udzielające pożyczki Polsce, pragnie uzyskać kontrolę nad Bankiem Polskim, są niesłuszne. Pisma podały mianowicie, że w Radzie Banku Polskiego ma z ramienia konsorcjum zasiadać Amerykanin, Anglik, Francuz i Szwajcar. Jest to wiadomość mylna: według umowy z rządem polskim tylko jeden przedstawiciel konsorcjum amerykańskiego będzie zasiadał w Radzie Banku. Funkcje przedstawiciela konsorcjum amerykańskiego będą ściśle ograniczone; udział tego przedstawiciela w Radzie Banku nie ma nic wspólnego z kontrolą, czego najlepszym dowodem jest, że w razie różnicy zdań między konsorcjum, a Bankiem, rozstrzyga arbitraż i to nie o charakterze międzynarodowym, ale ściśle państwowym — polskim.

Wobec wagi, jaką posiada ta wiadomość, przytaczamy dosłownie wiadomość „Information Financière”: „Son rôle sera strictement défini, et la preuve qu'il ne s'agit aucunement d'un contrôle, c'est que en cas d'une contestation quelconque d'une part ou de l'autre, le litige sera résolu par voie d'arbitrage national et non étranger”.

Właściwa rola nowego członka Rady będzie polegała na przygotowaniu terenu dla zrealizowania następných transz pożyczki, bowiem pożyczka, wynosząca w sumie 100 milionów dolarów, ma być, według umowy, emitowana w kilku transzach.

Pierwotnie zamierzano emitować pożyczkę polską wyłącznie w Nowym Jorku, lecz wskutek tego, że pożyczka będzie finansowana przez kapitalistów francuskich i angielskich, część pożyczki zostanie emitowana w Paryżu i w Londynie. Konsorcjum, finansujące pożyczkę, otrzymało wiele ofert od banków holenderskich i szwajcarskich.

Widoki powodzenia pożyczki są, zda-

niem „Information Financière”, tak wielkie, że należy przewidywać, iż zapisy na pożyczkę zostaną zamknięte w krótkim czasie po otwarciu subskrypcji. (On prévoit donc que la clôture suivra immédiatement l'ouverture des souscriptions).

Tyle prasa francuska.

Pożyczka zagraniczna dla Polski zajmuje się również żywo prasa ekonomiczna niemiecka, która, jeśli chodzi o przytoczony przez nas niżej głos „Magazin der Wirtschaft”, zajmuje się w tym wypadku głównie kwestją Banku Polskiego w pożyczce.

„Magazin der Wirtschaft” w jednym z ostatnich numerów wywodzi, co następuje:

Polska zaciąga obecnie poraz wtóry pożyczkę w Ameryce. Pierwsza pożyczka z 1925 r., która została zużyta do sfinansowania stabilizacji, okazała się niewystarczającą, gdyż złoty, jak wiadomo zachwiał się. Kurs jego obecnie wynosi 62 proc. wartości nominalnej, a ostateczna stabilizacja ma być przeprowadzona w relacji 9 złotych równa się 1 dolarowi.

Z nowej pożyczki w wysokości 70 milionów dolarów będzie suma prawie 47 milionów na wykup państwowego pieniądza papierowego, którego obieg w 1926 r. spadł o 50 milionów. Reszta pożyczki przeznaczona jest częścią do wzmocnienia Banku Polskiego, a częścią do zasilenia kasy państwa. Kapitał Banku Polskiego ma być zwiększony o 100 milionów, czyli zdwojony. Dla kasy państwowej nie wiele zatem pozostanie. Polsce udało się zmienić pierwotne warunki amerykańskie co do kontroli nad tą nową pożyczką. Kontrola ta ograniczy się bowiem do jednego reprezentanta amerykańskiego w Banku Polskim w charakterze t. zw. „obserwatora”. Przypisać to należy konsolidacji finansowej państwa. Gdy bowiem jeszcze przed rokiem Bank Polski miał długi dewizowe, obecnie dysponuje zapasem dewiz (netto) w wysokości 200 milionów złotych. Również i budżet państwa w 1926 r. zamknięto nadwyżką w wysokości 51 milionów złotych, zaś preliminarz na 1927 r. jest zrównoważony, pomimo zwiększonych wydatków wojskowych. Położenie gospodarcze Polski jest wciąż jeszcze pomyślne aczkolwiek sytuacja na Górnym Śląsku pogorszyła się.

A.

Przemysł artystyczny w Polsce.

ex) Przemysł artystyczny opierać się musi na specjalnym uzdolnieniu krajowego robotnika, jest to zwykły przemysł drobny lub nawet chałupniczy, masowa bowiem produkcja fabryczna wymaga zastosowania szablonów, odbierających towarowi cechę wyrobu artystycznego.

Pomimo rozdrobnienia na liczne warsztaty, przemysł artystyczny w wielu krajach stanowi ważne źródło bogactwa narodowego. Takim jest np. ręczny wyrób instrumentów smyczkowych w Czechosłowacji lub Tyrolu, przemysł rzeźbiarski w Italji, wyrób dywanów w Persji (jedeny zresztą przemysł tego rodzaju) wreszcie zanikający już ręczny wyrób koronek w Belgji, Holandji i północnej Francji.

W Polsce pasiaki łowickie, kilimy z Wschodniej Małopolski, podhalańskie rzeźbione wyroby z drzewa, oddawna zwróciły na siebie uwagę i znajdują chętnych nabywców, tak w kraju jak i zagranicą. Ludność prawie wszystkich dzielnic posiada wielkie poczucie artystyczne i zęczość przy wyrobie wszelkiego rodzaju przedmiotów ozdobnych, przyczem jest to uzdolnienie wrodzone, pozbawione narzuconego szablonu.

Wobec równoczesnej taniości robotnika zmuszonego, a częstokroć nie mogącego emigrować zagranicę, wielkiego popędu przy małej podaży wyrobów prawdziwie artystycznych na rynkach światowych, przemysł artystyczny ma w Polsce wszelkie warunki rozwoju. Obecny

stan jego jednak przedstawia się bardzo słabo, pomimo, że kapitały potrzebne dla uruchomienia warsztatów, mogą być o wiele mniejsze, niż w innych gałęziach przemysłu.

Na pierwszy plan wysuwa się ręczne tkalictwo barwnych materiałów, kilimów, dywanów, pasiaków, wyrób baticzków i t. p., dokonywane bądź to w domu systemem chałupniczym, bądź też w większych, zorganizowanych warsztatach. Przemysł ten rozszany po całej Polsce, oparty na wielkiej różnorodności i piękności motywów ludowych, wykazuje stałą dążność rozwojową, jednak organizacja wyrobu i zbytu, stoi wciąż jeszcze na bardzo niskim poziomie. Wyroby, sprzedawane przez warsztaty po cenach możliwych tylko wobec znacznej taniości robotnika, dopiero po przejściu przez ręce całego szeregu pośredników docierają do konsumenta, który za to pośrednictwem drogo płacić musi.

Meble rzeźbione ręcznie, cenione są wysoko w dzisiejszych czasach, stojących pod znakiem szablonu, szczególnie zaś Anglii od lat już zwróciła uwagę na artystyczne meble polskie wszystkich stylów, a przede wszystkim w stylu zakopiańskim. Możliwości eksportowe są pod tym względem bardzo duże. Rzeźba i wycinanie w drzewie, do czego specjalne uzdolnienie wykazują górale podhalańscy, znajdzie również szerokie zastosowanie przy wyrobie zabawek z drzewa. Gustowne zabawki wytwórni polskich młde odbijają od banalnych zabawek niemieckich. Mimo to polski przemysł zabawkarski, jak dotychczas, nie potrafił nawet nasycić rynku wewnętrznego. Ozdobne wyroby ceramiczne, terrakoty, majoliki masowo przychodzi do nas z Niemiec, Czechosłowacji i Francji, mimo, że posiadamy w licznych dzielnicach państwa pierwszorzędne złoża glin i glinek.

Przemysł artystyczny w Polsce ma wszelkie dane silnego rozwoju. Cała trudność polega na umiejętności zrzeszenia drobnych wytwórców, postaranie się dla nich o pewną pomoc finansową, zorganizowanie racjonalnej sprzedaży wyrobów w kraju i zagranicą.

Idealna PASTA do zębów
KREM perłowy
IHNATOWICZA, Lwów.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — Dziś!
„Noce Florenckie”
Monumentalne arcydzieło filmowe.
W roli głównej
Świetlana LILJANA GISH.
Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.
W soboty, niedziele i święta od godz. 3 popoł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek

Od wtorku, dn. 3-go do 9-go maja 1927 r.
włącznie: **Dla młodzieży:**
Dla dorosłych, Ostatni tydzień
Złodziej z Bagdadu
Obraz wschodni w 10 aktach.
W roli głównej: **DOUGLAS FAIRBANKS.**

Kryzys w produkcji brylantów.

ex) Katakizm roku 1914 zburzył gmach ustalonych wartości. Spadł frank, spadł funt szterling, spadły do zera walory rosyjskie, spadła marka niemiecka i lir włoski. Tylko brylanty ostały się wobec niszczącej katastrofy, tylko one zyskały nawet na wartości w oczach ogółu, szuka jącego jakiejś pewnej lokaty wobec powszechnego załamania się wszystkich miar wartości. I ci, którzy tracili fortuny, jak i ci, którzy je budowali w okresie inflacji powojennej, wyciągali jednak chciwie ręce po brylanty, upatrując w nich jedyne pewne zabezpieczenie na długie lata.

Ale oto niedawno doniosły depesze o odkryciu w Transwaalu nowych, „katastrofalnie” bogatych kopalni brylantów. „Katastrofalnie” jest tu istotnie jedynym właściwym określeniem nowego odkrycia. W dolinie rzeki Vaal, w Transwaalu, w okolicy t. zw. Longlands-Poals, odnaleziono aluwalne pokłady diamentów, niesłychanie bogate. Tak bogate, iż jeśli eksploatacja nowych kopalni, po odprawieniu koryta rzeki, rozpocznie się na dobre, cały dotychczasowy system regulowania produkcji i podaży brylantów na rynkach światowych ulegnie wstrząsowi bezprzykładnemu.

Sprawujący dotychczas monopolistyczną władzę wielki trust południowo-afrykański z kompanją De Beers na czele, uregulował produkcję swoich i kontrolowanych przez siebie w innych częściach świata kopalni diamentów w ten sposób, aby podaż roczna nie przenosiła 12 milionów funtów szterlingów na rynkach światowych. Gdyby nie celowe ograniczenie podaży i wydobycia brylantów, cena ich

spadłaby odrazu o kilkadziesiąt procent. Od r. 1898, po odkryciu kopalni diamentów w Kimberly, w Transwaalu, zaczęto odkrywać nowe kopalnie jedną po drugiej: w Kongo belgijskim, w Angoli portugalskiej, w Gujanie angielskiej, na wyspie Borneo, na Złotym Wybrzeżu w Afryce Zachodniej, w Brazylii etc. Powódź brylantów. Trust południowo-afrykański, rozporządzający olbrzymimi kapi tałami, poradził sobie wobec takiego wzrostu konkurencji i widma niższej wartości brylantów w klasyczny sposób, zakupując wszędzie tereny, oraz angażując swoje kapitały i rozpościerając swe wpływy. A później przystąpił do „racjonalizacji” wydobycia, wyznaczając coroczną ratę przeznaczonych na wywóz do szlifierni diamentów. Tak tylko udawało się do tej pory t. zw. Big Fonz (grubej czwórki), syndykatowi, mającemu swą siedzibę w Johannesburgu, regulować ogólny obrót handlowy brylantami. Można rzec bez przesady, że bez jego pozwolenia ani jeden brylant nie przeszedłby do rąk diamentarzy antwerpijskich czy amsterdamskich, do rąk jubilerów na rue de la Paix lub na londyńskiej Bond Street czy nowojorskim Broadway'u.

Big-Fonz wyjechał już u rządu Południowej Afryki zakaz eksploataowania terenów znajdujących się w pobliżu nowego Eldorado brylantowego, a należących do korony angielskiej. Podjął również kroki w celu uzyskania wpływu w nowo utworzonych kompanjach eksploatacyjnych i prawdopodobnie przeciągnie je na swoją stronę.

Ceny na rynkach łódzkich.

W dniu wczorajszym ceny produktów na rynkach łódzkich przedstawiały się następująco:

Nabiał: masło ośleńskie 5.00 — 5.50 do 6 zł.; masło śmietankowe 5.50 — 6.00 do 7 zł. za kilogram; jajka 1.90 — 2.00 za pierwszy gatunek jaj tak zwanych wybieranych płacono od 2 zł. do 2 zł. 40 gr.; jajka skrzynkowe sprzedawano 1.70—1.90 za mendel; za litr twarogu żądano od 1 zł. do 1 zł. 50 gr.; za litr śmietany słodkiej płacono 1.70 zaś za litr śmietany kwaśnej (zbieranej) żądano od 1.70 do 1.90; za litr mleka słodkiego płacono od 40 do 50 gr.

Drób: kura 6.00 — 8.00 do 9.00; kaczkę 7.00 — 8.00 do 10 zł.; geś 10.00 — 12.00 do 15 zł.; indyk 14.00 — 17.00 do 20 zł.

Ziemniaki i ogrodowizna: kilogram ziemniaków od 20 do 22 gr.; za 100 kilogramów ziemniaków (korzec) płacono od 18 do 20 zł.; za kilogram marchwi płacono od 15 do 20 gr.; zaś za ćwiartkę od 2 do 3 zł.; za kilogram buraków ćwikłowych płacono od 25 do 35 gr.; zaś za ćwiartkę 2 zł. 50 gr. do 3 zł. 50 gr.; kilogram cebuli cukrowej od 1 zł. do 1 zł. 40 gr.; pecepek rzodkiewek od 15 do 25 gr.; mały ogórek 1.50 — 3 zł. wwyż; kilogram rombarbaru od 80 gr. do 1 zł.; kilogram szpinaku od 70 gr. do 1 zł.; kilogram szczawiu od 50 do 70 gr.; kalafior od 2 do 4 zł.; pecepek włoszczyzny 10 gr.

Owoce: (cena za jeden kilogram) jabłko od 1.20 do 3 zł. 50 gr.; jabłko zagraniczne 4.00 — 4.50 do 5 zł.; owoce na puży: jabłko do jedzenia od 17 do 24 zł.; jabłko na kompot od 14 do 18 zł.

Ruch na rynkach duży.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 6 maja 1927 r.

Za 100 złotych: Zurych 58.25—57.75—58.12, Berlin 46.98—47.22, wypłaty na Warszawę 47.005—47.245, Gdańsk 57.50—57.65, wypłaty na Warszawę 57.45—57.60, Wiedeń czeki 79.13—79.63, Londyn za 1 funt szterl. 43.50.

NOTOWANIA GIEŁD ZBOŻOWYCH.

Poznań, 6. maja (A. W.)

Zyto 51.00—52.00
Pszonica 57.50—60.50
Jęczmień 40.50—42.50
Owies 43.00—44.00
Otręby żytnie 37.00—38.00
Otręby pszenne 34.50
Mąka żytnia 65-proc. 75.00
Mąka żytnia 70-proc. 73.50
Mąka pszenna 65-proc. 83.50—86.50
Uspობienie stałe.

Z GIEŁDY ŁÓDZKIEJ.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi zawarto następujące transakcje:

Gotówka:

Dolary zł. 8.92

Akcje:

Lilpopy zł. 30.00
Tendencja wyczekująca. (ah)

DOLAR W ŁODZI.

Na wczorajszym rynku prywatnym w Łodzi w godzinach wieczorowych dolar kształtowały się po kursie 8.93 w żądaniu i 8.92 i pół w placeniu. Tendencja spokojna. Obroty małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6 maja (Pat.)

Notowania oficjalne.

Gotówka.

Dolary 8.92 — 8.94 — 8.90

Czeki.

Belgia 124.38
Holandia 358.—
Londyn 43.46
N. York 8.93
Paryż 35.075
Praga 26.50
Szwajcaria 172.05
Wiedeń 125.925
Włochy 47.16

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

5-proc. pożyczka konwersyjna 68.—, 67.50
Dolarówka 54.50, 55.25, 54.75
8-proc. listy Banku Gospodarstwa Krajowego 92.—
8-proc. listy Banku Rolnego 92.—
Pożyczka kolejowa 103.—, 102.50
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 64.—, 64.50
5-proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 69.50

AKCJE.

Notowano w złotych.

Bank Dyskontowy 135.—
Bank Polski 158.—, 157.50, 159.—
Bank Zachodni 5.20, 5.25
Bank Zarobkowy 106.—
Bank Handlowy 8.90, 8.50
Bank Przem. Lwów 0.26, 0.27
Bank Zi. Ziem. Polskich 4.10, 4.—
Elektr. w Dąbrowie 73.—, 70.—
Czersk 1.30, 1.25, 1.27
Gosławice 85.—
Cukier 6.—, 5.90, 6.15
Wysoka 149.—
Nobel 6.65
Fitzner 7.80, 7.60, 7.70
Modrzejów 11.75, 11.70, 11.95
Ostrowieckie 88.—
Pocisk 4.05, 4.25
Starachowice 5.40, 5.65
Zieleniewski 25.75, 24.50
Żyrardów 22.50, 23.25
Haberbusch 165.—
Kijewski 102.—
P. T. E. 0.30
Częstocice 4.10, 4.05, 4.10
Michałów 0.91, 0.93, 0.92

Teatr, Muzyka i Sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, sobota, dwa przedstawienia: o godz. 3 min. 30 po cenach najniższych (od 50 gr. do 3 zł. 50) po raz ostatni w sezonie „Mściciel” Stanisława Przybyszewskiego. Wieczorem również po cenach najniższych efektowna, sensacyjna komedia widowiskowa w 5-ciu aktach „Kobieta i pajac”.

Jutro, niedziela, dwa przedstawienia: o godz. 3 min. 30 po południu po cenach znizowanych „Najdroższa moja Peg”. Wieczorem po raz 3-ci dramat L. H. Morstina „Dar Wisły”, który spotkał się z jednomyślnie entuzjastyczną oceną całej krytyki łódzkiej. Dawno już publiczność nie opuszczała teatru pod równie silnym wrażeniem. Ceny, mimo niedzieli, znizowane (od 50 gr. do 5 zł.).

W poniedziałek na przedstawieniu dla inteligencji po cenach najniższych (od 50 gr. do 3 zł. 50) dama będzie komedia widowiskowa w 5 aktach „Kobieta i pajac”.

W próbach pod kierunkiem reż. Konstantego Tatarskiego sensacyjna komedia Ridley'a „Pociąg-Widmo” oraz pod kierunkiem reżysera Wł. Ryszkowskiego komedia w 4 aktach z niemieckie go p. t. „W rajskim ogrodzie”.

TEATR POPULARNY.

Wspaniale wystawiony dramat Szajskiego — „Królowa Jadwiga” pozostaje na afiszu Teatru Popularnego w dalszym ciągu. Dziś, w sobotę, dwa spektakle: po południu i wieczorem. Bogactwo dekoracji i kostiumów wywołało ogólne uznanie opinii i podziw dla wysiłku artystów Teatru, który rozporządzając skromnymi stosunkowo środkami, postawił wystawę dramatu na poziomie właściwym. W rolach głównych pp.: Wernisówna (Królowa), Brzozowska, Dębicz, Kubiński, Bielecki, Gwido Trzywdar-Rakowski, Bolkowski i inni.

TEATR W SALI GEYERA.

(Piotrkowska 295).

Popularna 4-aktowa sztuka Dominika „Stare miasto” wchodzi na repertuar bieżącej drugiej sceny popularnej przy ul. Piotrkowskiej 295 w sobotę, t. j. jutro, w niedzielę po południu i wieczorem „Stare miasto” grane będzie w Górnej dzielnicy naszego miasta po raz pierwszy. Reżyseruje p. Roman Urbański. W rolach głównych pp. Bronowska, Zielińska, Pilarski, Puchalski, Górecki i inni.

VI-TY PORANEK MUZYCZNY TOW. ŚPIEW.

IM. MONIUSZKI W TEATRZE POPULARNYM.

Niedzielny poranek Towarzystwa Śpiewaczego im. Moniuszki w Teatrze Popularnym zapowiada się nader interesująco. Bogaty program połączonych chórów, pod batutą dyr. K. Prosnaka, deklamacja artysty p. A. Góreckiego, gra solowa na cytrze i solo śpiew p. W. Mokrosińskiego złoży się na całość bogatego programu. Bilety w cenie 40, 80 i 1.50 gr. wcześniej do nabycia w kasie Teatru.

POPIS OPEROWY KURSÓW ŚPIEWU SOL. BR. OLECKIEJ.

Jutro, t. j. w niedzielę, dnia 8 maja, o godz. 11.30 w południe, odbędzie się w Teatrze Miejskim przy ul. Cegielińskiej 63, wielki popis operowy kursów śpiewu solowego Br. Oleckiej. Pod reżyserją p. K. Tatarskiego i kierownictwem

Łazy 0.48
Węgiel 120.—, 122.50, 122.—
Cegielski 49.—, 50.50, 50.—
Lilpop 32.50, 33.50
Norblin 185.—, 188.—
Parowoz 0.94, 0.95, 0.94
Rudzki 2.85, 2.75, 2.80
Ursus 2.80, 2.75
Zawiercie 44.50, 46.—, 45.50
Borkowski 4.05, 4.15, 4.10
Spirytus 4.20, 4.15

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 6 maja (PAT)

Notowania końcowe.

New-Jork	4,85 ³ / ₄	Holandja	12,12 ⁷ / ₈
Francoja	124,01	Belgia	34,95
Włochy	92,00	Niemcy	20,50 ³ / ₄
Szwajcaria	26,26 ³ / ₄	Hiszpanja	27,49
Portugalia	2,53	Dania	18,20 ¹ / ₂
Szwecja	18,16 ¹ / ₂	Norwegja	18,81
Praga	164,06	Helsingfors	193,00
Wiedeń	34,52	Warszawa	40,50

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 6 maja (PAT)

Notowania końcowe.

Londyn	124,02	N. Jork	25,52 ¹ / ₂
Belgia	35,60	Hiszpanja	452,00
Włochy	184,60	Szwajcaria	490,50
Rumunja	16,05	Niemcy	605,00
Holandja	1022,00	Szwecja	632,75

muzycznym prof. D. Kleidta i J. Zozuli odtworzone będą fragmenty oper: „Cavaleria Rusticana”, „Faust”, „Trubadur”, „Aida” i „Madame Butterfly”.

W popisie biorą udział: pp. W. Abramowiczowa, H. Enzingerówna, Z. Fleisnerowa, E. Głogowska, R. Goldblumowa, L. Jurdziska, N. Koszykowa, H. Peczańska, L. Polowska, F. Wyszeńska, I. Zoelbelówna i Z. Suwalski.

Sensację budzą tańce układu i w wykonaniu grupy tanecznej świetnej szkoły rytmiki i plastyki St. Paszkowej. Bilety do nabycia wcześniej w księgarni Piszera, ul. Piotrkowska 47.

NADSCENKA W „SAVOYU”.

Obecny program kabaretowy w „Savoyu” cechuje dobór pierwszorzędnych sił i różnorodność. Na czoło zespołu wysuwa się świetna tancerka, p. Aneta Porebińska, której znakomite tańce i przepyszne kostiumy budzą zachwyt publiczności. P. Sławski zbiera zasłużone oklaski w swym miłym repertuarze. Całość programu pozostawia niezatarte wrażenie.

RUCH WYDAWNICZY.

„STO TABLIC DO SPORZADZENIA KOSZTORYSÓW BUDOWLANYCH”.

Na półkach księgarskich zauważyliśmy książkę pod nagłówkiem „Sto tablic do sporządzania kosztorysów budowlanych”, przez inż. Ernesta Bobieńskiego.

Jak wiadomo każdemu fachowcowi, kosztorysowanie robót budowlanych jest niezmiernie trudną i mozolną robotą, a mimo to decydująca o sumie preliminowanego kosztu budowli i z tego tytułu niezmiernie ważną i nieunikloną.

Nasza specjalna literatura nie posiadała dotąd nic coby te prace kalkulatora ułatwiło, dając praktyczne i łatwe w użyciu szablony dla pewnych kategorii prac budowlanych, dających się w nie ująć. Z rzeczy wydanych mamy tylko dzieła inżynierów: Żebrowskiego, Swarczyńskiego, wydawnictwo T-wa „Tor” i tłumaczenie hr. Roszforda „Uroczone Położenie”. — Są to jednak rzeczy częściowo przestarzałe, a częściowo zbyt obszerne aby służyć mogły podręcznikiem przy pracy bieżącej.

S. P. inż. Ernest Bobieński znany i u nas swego czasu naczelnym inżynierem budowy kolei warszawsko-kaliskiej i zajmujący w b. Cesarstwie Rosyjskim szereg wybitnych stanowisk technicznych i sam był przedsiębiorcą budowlany, opracował powyższe „Sto tablic”, wydane już po jego śmierci w Warszawie przez pozostałą po nim rodzinę.

— Ogromna praca, podjęta przez s. p. Bobieńskiego powiodła mu się w zupełności. „Przegląd Techniczny”, organ w tej mierze specjalnie kompetentny pisze o tej książce w dniu 9 stycznia 1926 roku co następuje:

„Pomiędzy kilku książkami, wydanymi u nas w ostatnich latach o obliczeniu kosztów robót budowlanych, książka niniejsza zajmuje poważne miejsce ze względu na sposób ujęcia i wielką wartość praktyczną. Za podstawę pracy wzięto autorszy szereg podręczników zagranicznych i polskich, ale ugruntował ją na swym wielkim i dłużejletnim doświadczeniu. Nic więc dziwnego, że każdy inżynier i technik powita ją z radością. Autor omawia roboty ziemne, murarskie, tynkowe, zabijanie pali, ciesielskie, stolarskie dekarckie, kowalskie, zdunskie, malarskie oraz szklarskie i naprawy.

— Praca zestawiona jest w tablice jasne, przy stepne i łatwe do orientacji, obejmujące ilość materiałów i ilość godzin pracy, potrzebnych do wykonania danej roboty. Prócz wielkiej wartości pod względem treści, odznacza się książka piękną formą.

Do powyższej oceny „Przeglądu Technicznego” dodamy, że nawet rubryki wydajności pracy zmienne w zależności od czasu i miejsca wykonania t. j. od sprawności brygad robotniczych, nie tracą nic na swej wartości i mogą być wszędzie i zawsze stosowane z ewentualnym podniesieniem lub obniżeniem procentem podanych norm w zależności od lokalnych i współczesnych warunków.

Książka jest do nabycia w księgarni Gebetnera i Wolfa, jako centrali na okręg łódzki i w każdej innej księgarni. Cena egzemplarza 15 złotych.

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY”.

Wyszedł z druku zeszyt 9 „Przeglądu Gospodarczego” z dnia 1 maja r. b. zawierający następującą treść: „Przegląd sytuacji” — H. T.; „Polityka elektryfikacyjna” — H. Tennenbaum; „O zróżniczkowaniu nomenklatury celnej” — S. Fr. Kr.; „Brytyjski preliminarz budżetowy na rok 1927-28” — T. Sławiński; „Nowa ustawa o czasie pracy w Niemczech” — J. B.

Pozatem zeszyt zawiera następujące działy: Kronika Zagraniczna i Krajowa, Rynek Pienięny, Rynki Towarowe, Statystyka.

Bestesbad Zoppot
Freie Stadt Danzig

Miejscowość kąpielowa latem i zimą
Ze względu na taniość artykułów spożywczych - pobyt niezmiernie korzystny.

Wielki tydzień sportowy 3-10 Lipca.
Tydzień sportu wodnego 10-17 Lipca.
Słynna opera letnia „Zacznijcie Bieskie” 24, 26, 28, 31 Lipca i 2 Sierpnia.
Gorące kąpiele, inhalatorium, kąpiele błotne, kuracja mineralnymi wodami.
Informacje bezpłatnie w zarządzie.
Waluta Guldenowa.

Wózki sportowe na gumach z budkami od **Zł. 50**

Koźka metalowe i polowe - **Maferace - Łodownie-Umywalki**

w najdogodniejszym wyborze na najdogodniejszych warunkach poleca najstarsza w Łodzi fabryka mebli żelaznych

J. B. WÓLKOWYSKI SIENKIEWICZA 3/5 telefon 37-70
Narutowicza 11. — Firma istnieje od 1896 roku.
UWAGA: Wypożyczamy łóżka na letnie mieszkania.

Na dogodnych warunkach!



Rowery! angielskie i francuskie marki „Lougosor” oraz części rowerowe nabyć można w firmie „Dobropol” Piotrkowska 73 Warsztat reperacyjny oraz lakierniczy.

Na wyplate! Eleganckie garnitury, piasezki damskie i męskie (w-g miary), wszelkie materjały lokcyjne letnie za minimalną wpłatą otrzymuje każdy.

„GLOB”
Piotrkowska 79.

HEMOROIDY

STAN ZAPALNY • KRWAWIENIE • ŚWEDZENIE



USUWA **HEMORIN-KLAWE**

8-mio klasowe Gimnazjum z przedszkolem Adeli Koziołkiewicz-Skrzypkowskiej
ul. Wólczańska Nr. 123
(w nowym lokalu z ogrodem)

przyjmuje zapisy do wszystkich klas w godzinach szkolnych. Dzieci urzędników i nauczycieli korzystają z opłat ulgowych. Czesne w klasach niższych niższone.

Egzaminy wstępne systemem lekcyjnym w terminie pierwszym odbędą się dnia 23 i 24 maja o godz. 4-ej po południu.

Dyrektorka.

SZCZURY MYSZY



ORWIN

Jedyny prawdziwie skuteczny środek
Żądać wszędzie
Lab. Chem.
J. Sroczyński i S-ka
Warszawa
Elektoralna 21.
Tel. 65-11.

Dr. med.
P. BRAUN
Południowa 23
Specjalista
Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).
Przyjmuje 9 do 12 i od 5-8 wiecz.
Tel. 40-26.

Renomowany Zakład Fryzjerski



Szwarc i Jabłoński
ŁÓDŹ, Moniuszki 2, :: tel. 28-86

Zarząd Farbiarni i Wykończalni „**DOBRZYŃKA**”
Sp. Akc.

ma zaszczyt zawiadomić PP. Akcjonariuszów, że w dniu 28 maja 1927 r. o godzinie 3-ciej po południu odbędzie się w lokalu Zarządu w Pabjanicach przy ul. Zamkowej Nr 2

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów

Do akt. Nr. 274/27 r.
Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Bronisław Pingieleski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej nr. 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 16 maja 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Brzeskiej 73 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należącej do Ottona, Roberta i Pauliny Königów, składającej się z szafy, lustra, maszyn do wyrob. śwetrow i innych ocenionych na sumę 975 Zł.
Łódź, dn. 6/V-27 r.
Komornik **B. Pingieleski.**

Do akt. Nr. 300/27 r.
OGŁOSZENIE
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, S. ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Trauguta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16-go maja 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Cegielnianej nr. 44 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należącej do Gedalji Kurca, składającej się z mebli i t. p. ocenionych na sumę 805 zł.
Łódź, 5-V-1927 r.
Komornik **L. Wąsowski.**

DR. MED.
PRYBULSKI
choroby skórne włosów wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalni.
Zawadzka nr. 1.

Dr. med.
H. LUBICZ
powrócił.
Cegielniana 43. — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżywowem.
Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8.

Procent platny z dołu ponownie obniżony.
Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe na Zastaw Ruchomości
(Pierwszy LOMBARD Akcyjny)
Oddział w Łodzi, Zachodnia 31
Wydaje pożyczki bez ograniczeń i tylko w złotych, na zastaw biżuterji, szlachetnych metali, drogiej kamieni, bronzów, odzieży, materiałów lokciowych i t. p. ruchomości.
Biuro czynne od godz. 9-ej do godz. 3-ej po południu.
Procent platny z dołu ponownie obniżony.

- Porządek dzienny:
- 1) Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1926.
 - 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu za rok 1926 oraz podział zysku.
 - 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
 - 4) Upoważnienie Zarządu do odstąpienia bez odszkodowania miastu Pabjanic zachodniej części placu przy ul. Gdańskiej.
 - 5) Wybór członka Zarządu.
 - 6) Wybór komisji Rewizyjnej.
 - 7) Wolne wnioski.

Do akt. Nr. 80-26
OGŁOSZENIE.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, LEON WAŚOWSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Przejazd nr. 8, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24-go maja 1927 r. odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należącej do Henocha i Tyny Fizow składających się z mebli i t. p. ocenionych na sumę 855 zł.
Łódź, dn. 5/V-27 r.
Komornik **L. WAŚOWSKI.**

Do akt. Nr. 80-26
OGŁOSZENIE.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, LEON WAŚOWSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Przejazd nr. 8, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24-go maja 1927 r. odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należącej do Henocha i Tyny Fizow składających się z mebli i t. p. ocenionych na sumę 855 zł.
Łódź, dn. 5/V-27 r.
Komornik **L. WAŚOWSKI.**

Dr. med.
EKKERT
Kilińskiego 141
a przy Głównej : choroby weneryczne, skórne i dróg moczowych przyjmuje od godz. 12-1 1/2 od godz 6 1/2-8 1/2.

Przedziałnik

obecnie na niewymówionym kierowniczym stanowisku, fachowo wykształcony z długoletnią praktyką, życzyłby zmienić posadę. Referencje i odpisy świadectw mogą być przesłane, ewentualnie osobiście przedłożone. Oferty sub „Przedziałnik” do adm. nin pisma.

NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODKIEM UŚMIERZAJĄCYM
REUMATYZM
ŁAMANIA, BOLE GŁOWY I ZĘBÓW
JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30
I NAGRODZONY MEDALAMI



NERVOL
CIEMIENIA I APTEKARZA Z TARNOPOLA
DO NABYCIA WSZĘDZIE
WYTWÓRNIA: GŁÓWNY SKŁAD WYSTAWOWY
APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW.

Młody człowiek, katolik

z maturą gimn. lub ukończonymi studjami handlowymi zostanie natychmiast przyjęty na urzędnika do poważnej instytucji w charakterze kasjera. Wymagana kaucja zł. 1000.— lub odpowiednia poręka. Własnoręcznie pisanane podanie z fotografią i odpisami świadectw składać w administracji pisma pod „Posada kasjera”. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Przedstawiciel

ustosunkowanego na prowizję, **POSZUKUJE** Generalna Reprezentacja fabryk przemysłu spożywczego w Warszawie. Osobiste porozumienie dziesiąt i poniedziałek od 10-ej, ul. Kilińskiego 115, m. 38.

CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, uporczywego, męczącego kaszlu itp. stosują p.p. Lekarze:

„BALSAM THIOCOLAN-AGE” który ułatwiający wydzielenie się płwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. — Używa się za poradą lekarza.

Sprzedają apteki i składy apteczne

PASKI BIODROWE

gumą kombinowaną, najnowszą, zastosowaną do dzisiejszych wymagań mody, płcienną, jedwabną, szamsową, poleca:

Pierwszorzędna **Pracownia Gorsetów „MARTA”**
Łódź, Piotrkowska 109, front II piętro.

KREM „Niegol”



USUWA BEZ ŚLADU PIEGI, PŁAMY, WAGRY, OPALENIZNE
ZNAJDUJE SIĘ W KAŻDEJ
ZADAC WSZĘDZIE!

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Łodzi ogłasza konkurs na zabrukowanie kamieniem polnym ulic: Nowo-Pabjanickiej, Wileńskiej, Wilanowskiej, Pivnej, Promyka, Częstochowskiej w ogólnej ilości 22899 mtr. kw. Termin nadsyłania ofert, według wzoru, który otrzymać można w Wydziale Budownictwa — Oddział Komunikacji, upływa z dniem 16 maja 1927 roku. Warunki konkursu, warunki techniczne, warunki ogólne i wzór umowy przegladac można w Wydziale Budownictwa — Oddział Komunikacji, pokój Nr 53, poczynając od dnia 5 maja 1927 roku, codziennie od godz. 10 do 12-ej.
Łódź, dnia 6 maja 1927 roku.
Magistrat m. Łodzi.

Tania dzierżawa

jest w Dalkowie za Aleksandrowem 16-cie kilometrów srozą, sad przestrzemi około 12 morgów — drzew owocowych przeszło 2000 sztuk przytem morga truskawek, morga malin, pół morgi porzeczki warunki na miejscu.

KONIE.

Para koni półciężkich do sprzedania. T-wo Mleczarskie Al. Kościuszki 29.

KOGUTKIEM



801 GŁOZY
NAJPODROZCZYSZAJĄCY
WYDZIAŁ

Mieszkanie 5-cio pokojowe poszukuję w centrum miasta. Pośrednicy pożądani. Oferty do administracji Kurjera Łódzkiego sub „Lekarz”.

Nie żałujcie 10 gr. na kore spondencję!

Wszystcy czytelnicy bez wyjątku powinni zwrócić się do nas o wysłanie bezpłatnego ilustrowanego cennika (przeszło sto ilustracji) najnowszymi wynalazków i przedmiotów niezbędnych dla każdego i rodziny. Między innymi przedmiotami polecamy **RADIO**, aparaty i części, maszyny do szycia, **ROWERY**, cufony. Nasz cennik służy każdemu jednocześnie jako poradnik. Towary sprzedajemy na najdogodniejszych warunkach na długo-terminowe spłaty wylaczając prowincji. Zwracać się do firmy **M. Okoń** Warszawa, Zielna 11, Tel. 121-66

Powóz

na gumach, nzywany sprzedam, względnie zamienię na bryczkę z dobrym stanem.
Oglądać codziennie koszary 31 p. Str. kan. warunkukwa-terminista pułka.

Dwór

w Włodzimierzowie przyjmuje gości od 10 maja do 1 października. Całodzienne utrzymanie od 6 zł dziennie. Lotnisko pierwszorzędne — otoczona lasami sosnowymi. Kąpiele rzeczne plaże. Wiadomość: ulica Nawrot 2, I brama, II piętro, Łukowska następniej: poczta Sulejów — folwark Włodzimierzów — Łukowski.

Dr. med.
Rapeport
ul. Pr. Narutowicza 25 (Dzielnia) Tel. 44-10
choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 1-2 i od 4-7 wiecz.



DZIŚ PREMIERA!

Sensacja Wiednia!

Najnowsza atrakcja!

„DZIEWCZĄTKO Z PRATERU“

Dziwna historia z prawdziwego zdarzenia.

W roli barona — **POLSKI VALENTINO -- IGO SYM**

W roli tancerki — wampirzycy — słynna amerykańska gwiazda filmowa **NITA-NALDI.**

Nad program: „DEBIUTANTKA“ arcywesoła farsa w 2-ach aktach.



Dziś Premiera fascynujących filmów amerykańskich! Dziś podwójny program!

„Monstre” na całość którego złożą się:

„Zona” wybitny dramat salonowo kryminalny 6 aktów o tem co robi żona kiedy kocha.

ORAZ **Biały kiel**

wolna przeróbka filmowa **JACKA LONDONA** o psie-wilku, który myślał jak człowiek — Aktów 10. —

Helena Polewickaja, Fr. Zalnik, Frida Richard, Hans Albers, Albert Patry i „Strongheart” rywal i następcą grają role główne **RIN-TIN-TIN'A.**

Początek w sobotę i niedzielę o godzinie 2-ej, w dni powszednie o godz. 6-iej, ostatni seans o godzinie 10-iej. W sobotę i niedzielę od godziny 2-ej do 5-ej (pierwsze 2 seanse) wszystkie miejsca balkonowe po 1 zł., wszystkie miejsca parterowe po zł. 1.50. Obraz własnością P.S.K. „LECHFILMU”, WARSZAWA.

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1926 roku „o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, oraz odzieży i obuwi przez wyznaczenie cen” (Dz. U. Rz. P. Nr. 18 poz. 101) na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. Rz. P. Nr. 91, poz. 527) oraz na uchwale Magistratu m. Łodzi Nr. 355 z dnia 16 kwietnia 1926 r. niniejszem podaję do publicznej wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi nr. 431 z dnia 6 maja 1927 r. zostały wyznaczone ceny maksymalne:

na przetwory zbóż chlebowych za 1 kg. w detalu

- 1. mąka pszenna I gat. gr. 98.
- 2. pieczywo pszenne (bułki) zł. 1 „ 30.
- 3. chleb żytni pyłowy 60% „ 70.
- 4. „ „ razowy „ 60.

W myśl zacytowanego Rozporządzenia Rady Ministrów par. 7 wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Zaznaczam, że zgodnie z § 10 i 11 wymienionego Rozporządzenia Rady Ministrów, winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych lub nieujawnienia tych cen w cennikach właściwych przedsiębiorstw handlowych będą ukarani przez władze administracyjną I instancji w art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku (Dz. U. Rz. P. nr. 91, poz. 527) o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku — aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10. — tysięcy złotych, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych ustaw karnych.

Łódź, dnia 7 maja 1927 r.

Wice-Prezydent m. Łodzi
(—) **W. GROSZKOWSKI.**

Do akt. wykon. Nr. 1662/26 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Józef Tomaszewski**, zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej nr. 36 nasasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 13-go maja 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 145, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, składających się z mebli, należącej do Mojżesza i Hindy małt. Krunholc oszacowanych na sumę 1009 zł. Łódź, d. 6/V. 27 r. Komornik **J. Tomaszewski**

OGŁOSZENIA DROBNE.

po 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

HORNO I SPRZEDAŻ MEBLI
Dywany, Łódzka metalowa, otomany, leżanki ma terace patentowane i miękkie, krzesła gęste, meble kuchenne, biurowe, biurka, biblioteki, stażerki. Wieszadła, białe saloniki. W dużym wyborze poleca na raty Magazyn Mebli Wł. Romiszowskiego — Piotrkowska 116 I p. front. tel. 2161.

Skarmonje, w dobrym stanie kupimy, wiadomość w Resursie Kilińskiej 123. 2181
Skarmonje z urządzeniem w dobrym stanie natchmał do wynajęcia. Dowiedzieć się w adm. „Kurjera Łódzkiego”.
Skafy sklepowe oszklone do sprzedania. Wiadomość K. Jarocińska Piotrkowska 121. 2830

Dom trzypiętrowy w Brodniczy, powiatowym mieście na Pomierzu w rynku narożnik, nadający się do każdego przedsiębiorstwa z 3 wielkimi sklepami i 3 piętrowym spichlerzem z rocznym dochoodem około 13 tysięcy zł. zaraz korzystale do sprzedania. **Józef Boras** — Brodnica nad Drw. 2235
Posprzedania sklep (filja rzeźnicza) ewentualnie poszukuję wspólnika do samodzielnego prowadzenia sklepu. — Wiadomość Rębowska L. 52. skład wędlin. 2896
Sklep tytułowy do sprzedania Napierkowskiego L. 9

Maszyna do szycia Singera do sprzedania. Piotrkowska 291, m. 19. 2895
Majątek ziemski pod Łodzią przyniesie na letnisko dwa drewniane i chłopskie (chrześcijańskie) budynki do lat 10-12. Letnisko i życie pierwszorzędne. — Wiadomość Łódź, Żeromskiego 3, m. 16, od godz. 4 do 6 2884
Do sprzedania kredens, otomana, lustro tremo z szafką, umywalka z płytą marmurową i łózką z materacem. Wiadomość: ulica Emilii 12, m. 1, od godz. 12-iej do 8-iej wieczór. 2866

Kupię mniejszy dom albo plac w pobliżu Rzęwskiej i Pabjanickiej. Zgłoszenia z ceną do administracji „Kurjera Łódzkiego” pod „Mniejszy dom”. 2767
Do sprzedania majątek ziemski 4 włók, zabudowania maszynowe z inwentarzem żywym i martwym — blisko Łodzi, od koleji i stacji 10 minut. — Bliższa wiadomość w biurze pośredniczym Borowieckiego, Zgierz, Parzewskiego 3. 2887
Gramofon z płytami w bardzo dobrym stanie do tanio do sprzedania — Nawrot 8, poprzeczna oficyna, parter, lewe drzwi. 2905
Wingera maszynę do gabinetową sprzedam Główna L. 59, oficyna, III piętro, m. 22. 2885
Planiono okazynie i tanio do sprzedania Gubernatorska 36, 2 p. m. 19, sprzedam letnisko, przy lasach spalskich, położone 1 kilometr od stacji kolejowej. Dom, 2 pokoje i kuchnia, 7 i pół morgi ziemi 400 drzew owocowych, okolica malownicza. — cena 13.000 zł. Wiadomość w biurze pośredniczym Borowieckiego, Zgierz, Parzewskiego 3. 2887
Do sprzedania dom murowany o 17 pokojach bez lokatorów, oraz ogród owocowy, park miejscowości sucha, zdrowa, wyborowe letnisko, jeden kilometr od tramwaju. Bliższych wiadomości udzieli Biuro pośrednicze Borowieckiego, Zgierz, stare miasto, Parzewskiego 3. 2887
Motorcykl „Indjan” sprzedam na chodzie Pabjanice ul. Legionów 9. 2859

Sklep z urządzeniem w centrum Bydgoszczy za 5.500 zł. sprzedam „Renoma” Bydgoszcz Pomorska 1. 2869
Sprzedam akcje Kolei Elektr. Łódzkiej. Wiadomość w administracji. 2846
Wzrost i wychowanie
Potynowany korepetytor udziela lekcji, ratuje trudności naukowe. Opłata niiska. Główna 9, m. 8
Student udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96-3, na prawo druga brama godzina 5-5.
Posady i prace
Zaofiarowane.
Wieloletni murek karku maszynowa, potrzebna — Nawrot 7, magazyn bielizny.
Potrzebna służąca. Ulica Brzezińska 39, m. 12. 2900
Potrzebni podreżni stolarze. Lutomska 9. 2905
Potrzebna inteligentna praktykantka do sklepu galanterijnego, ze znajomością języka niemieckiego. Oferty nadsyłać proszę do „Kurjera Łódzkiego” pod „H.M.” 2873
Kryciarki bardzo zdolne do szycia mogą się zgłosić ul. Zachodnia 33, front i piętro 2320
Poszukiwane.
Zofer, lat 24, przyzwoity kawaler poszukuje posady na prowincji lub w mieście. Oferty pod „J. J.” 2904
Inteligentna panienka z lepszego domu, wykształcona, poszukuje miejsca sprzedawczyni lub do dalszej przy inteligentnej rodzinie. Oferty sub „Wykazalcóna”. 2891

Wielka Stenotypistka polska z dużą praktyką poszukuje posady. Łask. oferty pod „Błęta” do adm. niniejszego pisma. 2869
Lokale i mieszkanie.
Lokal rogowy 5 pokojowy, nadający się do wszelkiego rodzaju handlu w dobrym punkcie wraz z całkowitem urządzeniem zaraz do odstąpienia. Wiadomość Przejazd 66 składowe. 2852
Włodka z placem do odstąpienia. Wiadomość Miedziana 14. 2316
Wszystko odstąpić pokój bez mebli. Oferty pod „Solidna krawcowa” 2901
Pokój z kuchnią słoneczną z wygodami, 1 piętro, do odstąpienia natchmał. Oferty 1500. 2902
Przyjmę dwóch panów na mieszkanie, może być z całonocnym utrzymaniem. Główna 9, m. 8. 2892
Wypuszczę 4 mieszkania w sosnowym i brzoszwinowym w odległości 1/4 km. od lasu Łagiewnickiego. Wiadomość ul. Nowo-Dworska 14. Kowalczyk. 2894
Letnie mieszkania. Pensjonat w okolicy Bydgoszczy, wspaniała lesista miejscowość, kapieliska, kuchnia warszawska z dnem 1-go maja pokoje z ciałem utrzymaniem do wynajęcia. Bydgoszcz, ul. Wileńska L. 9, Egierska. 2858

Tanio sprzedam kasę ogniotrwałą
Wiadomość № Telefonu 45-44.
Pruszczkowo (15 km. od Poznania) pensjonat „Dwór” — Wykwintna kuchnia. Dąb, śliczne położenie.
Kuszerka I. Olszewska — przyjmuje zamówienia dla niezamężnych ustępstwo Piotrkowska L. 118, m. 9. 2065
Kuszerka H. Kucner — przyjmuje zamówienia dla niezamężnych ustępstwo. Pańska 49, 2668
Ogrodnik ubiera balkon, klomby rabaty i werandy własnymi kwiatami. Zgłoszenia Piotrkowska 92. Zakład fryzjerski Kantz.
Kazimierz sprzedam kredens, stół, krzesła, otomanę, tremo, garderobę, szafę, łózkę materac i lodówkę dla piwiarni. Stenklewica 59, m. 42, oficyna, II wejście, pierwsze piętro. 2820
Do otrzymania posady, lub Spółki, mogą złożyć 3.500 złotych. Oferty sub „Czekam”. 2881
Do sprzedania domek murowany z morgą ziemi i wolnym mieszkaniem, t. j. 2 pokoje z kuchnią. Blisko tramwaju. Wiadomość Franciszkańska 24 I p. godz. od 7-8 wiecz. Wł. Urbanowicz. 2768
Zagubione dokumenty
Rubin Lajb Pisarek Brzezińska L. 11 zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 2823

Matrymonialne.
Chcesz szybko i dobrze wyjść zamąż lub się ożenić? Udaj się z całym zaufaniem do Międzynarodowego Biura Pośrednictwa Matrymonialnego w Warszawie, ul. Nowogrodzka 36. — Na każde listowne zgłoszenie natchmał wysyła się kilkadziesiąt stosownych ofert, szczegółowe informacje i fotografie osób, pragnących wyjść zamąż lub się ożenić. Warunki przystępne. Wybór olbrzymi!

CENY PRENUMERATY:		CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:		Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 proc. drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofert administracji nie odpowiada. Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarium, uważane są za bezpłatne. Rękopisów zaró wno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Konto cze-kowe	W Łodzi z niedz. dod. ilustr. miesięcznie zł. 4.20	Przed tekstem 40 groszy za wiersz milimetr. 1 lam. (strona 4 łamy)		
P. K. O.	Dla robotników „ „ „ „ 3.70	W tekście 40 „ „ „ „ 1 „ „ 4 „		
№ 61747.	Na prowincji „ „ „ „ 5.00	Za tekstem 30 „ „ „ „ 1 „ „ 4 „		
	Zagranica „ „ „ „ 10.50	Nekrologi 30 „ „ „ „ 1 „ „ 4 „		
	Odnoszenie do domu „ „ „ „ 0.40	Komunikaty 30 „ „ „ „ 1 „ „ 4 „		
		Zwyczajne 8 „ „ „ „ 1 „ „ 10 łamów		
		Drożej 10 gr., poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł., dla bezrobotnych — 50 gr. Ogłoszenie nadesłane po gczd. 7 wiecz. o 30 proc. drożej.		

„Kurjer Łódzki i „Łódzkie Echo Wieczorne” łącznie z odnośnikiem do domu zł. 7.10 miesięcznie. Redaktor Naczelny: Czesław Gumkowski. Odbito we własnej drukarni ul. Zawadzka Nr. 1. Wdawca: Jan Styniukowski. z upoważnienia T-wa Drukarsko-Wydawniczego Sp. z ogr. odp.